

# Bronisław Mokrzycki

---

## Biuletyn homiletyczny

---

Collectanea Theologica 51/4, 101-129

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN HOMILETYCZNY

**Zawartość:** I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Z dziejów liturgii mszalnej (c.d.). 7. Msza rzymska w świetle najstarszych ksiąg liturgicznych (VI—VIII w.). II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. Homilie „eucharystyczne” (c.d.). 10 „Ofiarujemy niepokalaną Hostię” (Ofiara i współofirowanie)\*.

### I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

#### Z dziejów liturgii mszalnej (c.d.)

##### 7. Msza rzymska

##### w świetle najstarszych ksiąg liturgicznych (VI—VIII w.)

##### a) Zachowane źródła liturgii rzymskiej z okresu wczesnego średniowiecza

*Tradycja apostołska* Hipolita Rzymskiego (III w.), zawierająca starożytne świadectwo liturgii rzymskiej, była przekazem prywatnym, nieoficjalnym. Po długiej przerwie, spowodowanej zaginięciem źródeł, pojawiają się dość liczne przekazy dotyczące liturgii rzymskiej, a ponadto są to już teksty oficjalne, przeważnie księgi liturgiczne. Kopie zachowane w bibliotekach, zwłaszcza benedyktyńskich, pochodzą dopiero z VII lub VIII w., ale teksty w nich zawarte powstały znacznie wcześniej, bo często w VI, a niekiedy nawet w V wieku. Są to księgi różnego rodzaju i o różnej wartości jako źródła: sakramentarze, lekcjonarze, antyfonarze, *Ordines Romani*, *Libelli Missarum*, *Liber pontificalis*, *Liber diurnus* i listy papieskie<sup>1</sup>.

#### — Sakramentarze

Do najważniejszych należą sakramentarze. Zawierają mszalne modlitwy przeznaczone dla celebransa (Kolekta, Modlitwa nad darami, Modlitwa po Komunii) na poszczególne okresy roku liturgicznego, święta i na różne okoliczności, kanon mszy, a także obrzędy sakramentu chrztu i kapłań-

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu poświęcony będzie nadal tematyce eucharystycznej.

<sup>1</sup> N. M. Denis-Boulet, *Notions générales sur la Messe*, w: *L'Eglise en prière*, red. A. G. Martimort, Tournai 1965, 288—296; J. A. Jungmann, *La liturgie des premiers siècles*, Paris 1962, 362—365; tegoż autora, *La liturgie de l'Eglise romaine*, Tournai 1957, 29—34; tegoż autora, *Missarum sollemnia*, t. I, Paris 1964, 90—97; M. Zahajkiewicz, *Zarys historii liturgii*, w: *Liturgika ogólna*, red. R. Zielasko, Lublin 1973, 293—297; J. Wierusz Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1956, 42—44.

stwa. Na czele większych sakramentarzy widnieje tytuł: *Liber sacramentorum* („Księga sakramentów”). Nazwa „sakramentarz” wywodzi się z listu papieża Hadriana I do Karola Wielkiego (pod koniec VIII w.), w którym przekazaną księgę liturgiczną określa on jako *Sacramentarium*.

Najstarszym sakramentarzem jest odkryty w XVIII w. w bibliotece w Weronie manuskrypt pochodzący z VII w., który określa się jako „Sakramentarz Leoniański (*Sacramentarium Leonianum*) lub „Sakramentarz z Werony (*S. Veronense*). W rękopisie brak początku, stąd nie możemy poznać ani przebiegu obrzędów mszalnych, ani tekstu kanonu. Jest to bardzo bogata kolekcja tekstów liturgicznych, choć nie uporządkowanych należycie (175 tekstów modlitw, 267 *Vere dignum*, 28 mszy o św. Piotrze, 8 na Boże Narodzenie, itp.). Teksty pochodzą z różnych czasów, przeważnie z połowy VI w.; odnajdujemy jednak znacznie wcześniejsze. Są tam bezcenne teksty pochodzące od św. Leona Wielkiego, papieża (ok. poł. V w.), a także późniejsze — z czasów Gelazego I (koniec V w.) oraz Wigiliusza (ok. poł. VI w.).

Drugim ważnym i powszechnie znanym sakramentarzem jest tzw. „Sakramentarz Gelazjański” (*Sacramentarium Gelasianum*). Mianem tym obejmuje się dwie różne kompilacje. Jedna — to „Starożytny sakramentarz Gelazjański (*S. Gelasianum Vetus*), którego jedyna kopia, wykonana w Galii w pierwszej połowie VIII w., znajduje się w Bibliotece Watykańskiej. Nie ma on nic wspólnego z papieżem Gelazym, a nazwa pochodzi z błędu popełnionego w XVII w. Rękopis rozpoczyna się słowami: *Incipit liber sacramentorum Romanae Ecclesiae ordinis anni circuli*. Zbiór zawiera trzy wyraźnie oddzielone części: *Temporale* (bieg roku liturgicznego), *Sanctorale* (liturgia o świętych z biegiem kalendarza), część dodatkowa, z kanonem „gregoriańskim” nieco ubogaconym, a więc późniejszym od niego (*Incipit Canon actionis*). Jest to sakramentarz rzymski, choć powstał w Galii i zawiera pewne wpływy galijskie, przeznaczony dla kapłanów (a więc nie papieski!). Studia porównawcze między tym sakramentarzem a innymi dawnymi sakramentarzami wskazują na istnienie sakramentarza prawdziwie rzymskiego, przedgregoriańskiego i przedgelazjańskiego, który powstał, być może, w VI wieku. Byłby to pośredni tekst pomiędzy Sakramentarzem Leoniańskim i wszystkimi innymi. A. Chevassé przeanalizował ponad dziewięćset tekstów w swych studiach porównawczych i doszedł do takich właśnie wniosków<sup>2</sup>.

Druga kompilacja, określana mianem „Sakramentarz Gelazjański z VIII w.”, zachowała się w dwunastu różnych kopiach i odegrała znaczną rolę w rozwoju rzymskiej liturgii mszalne. Prototyp tego zbioru zredagowano ok. 750 roku w opactwie Flavigny w Burgundii z inicjatywy króla Pepina Małego, który pragnął zreformować liturgię na terenach podległych jego władzy. Zwrócił się w tym celu do papieża Pawła I z prośbą o rzymskie księgi liturgiczne, lecz otrzymał jedynie drugorzędne księgi, przeznaczone do mszalnych śpiewów (antyfonarz, responsoriał). Mnich z opactwa Flavigny, wypełniając życzenie króla, przygotował nowy sakramentarz. Posługiwał się jako wzorcami pomocniczymi do reformowanego sakramentarza frankońskiego dwoma typami ksiąg: sakramentarzami gallikańskimi i sakramentarzem typu gregoriańskiego; zasadniczą bazą jego pracy był jednak sakramentarz rzymski typu kapłańskiego, czyli „Starożytny Sakramentarz Gelazjański” (*Gelasianum Vetus*), który pod koniec VII w. dotarł już do Galii.

Ta właśnie burgundzka kompilacja *Gelasianum* z VIII w. weszła w życie i zakorzeniła się tak bardzo, że przepisywano ją i posługiwano się nią aż do XI wieku, mimo reformy Karola Wielkiego, opartej całkowicie na

<sup>2</sup> Zob. N. M. Denis-Boulet, *art. cyt.*, 290.

papieskim „Sakramentarzu Gregoriańskim”. Na terenach cesarstwa frankońskiego utrzymywały się zatem dwie równoległe tradycje, których wpływy znajdują się u podstaw dzisiejszego *Mszatu Rzymskiego*.

Najbardziej rozpowszechnionym był „Sakramentarz Gregoriański” (*Sacramentarium Gregorianum*). Trzonem tej księgi jest osobisty sakramentarz papieża Grzegorza Wielkiego (VI w.), zredagowany chyba w 595 r. do osobistego użytku i jako model dla innych, nie zaś jako obowiązująca księga liturgiczna. Wielki autorytet papieża i cześć oddawana mu po śmierci sprawiły, że następcy Grzegorza zachowali ten właśnie sakramentarz i on to stał się główną podstawą dalszych przekształceń mszalnej liturgii rzymskiej. Zgodnie z intencjami autora, tylko kanon mszy (później nieco zmodyfikowany i utrwalony) oraz jej obrzędowa struktura (*Ordo Missae*) pozostały niezmiennie. Inne elementy podlegały dalszej ewolucji w ciągu. Wyróżniła się trzy różne redakcje tego sakramentarza: *Hadrianum*, *Pa-duense* i redakcję Alkuina.

*Sacramentarium Hadrianum* to kopia „Sakramentarza Gregoriańskiego”, wysłana przez papieża Hadriana. I gdzieś w latach 784—791 do Karola Wielkiego, który pragnął oprzeć reformę liturgiczną na niepodważalnym autorytecie papieża Grzegorza Wielkiego. Był to już tekst ze zmianami naniesionymi w ciągu dwóch wieków. Rozpoczyna się opisem rzymskich obrzędów mszalnych (*Qualiter Missa Romana celebratur*) z kanonem, w dalszej zaś części prezentuje rok liturgiczny z tekstami modlitw papieskich. *Temporale* miesza się z *Sanctorale*, a liturgia ma charakter ściśle papieski, „stacyjny”, związany z bazylikami rzymskimi oraz świętami obchodzonymi uroczyście w Rzymie przez miejscowy Kościół pod przewodnictwem papieża i wokół niego.

Interesujący jest schemat Mszy św. podany na samym początku wraz z kanonem (*Qualiter Missa Romana celebratur*); mamy tu do czynienia z czymś w rodzaju małego *Ordo*. Właściwie jest to wstęp dodany do sakramentarza ze względu na tych, którzy nie znali porządku Mszy rzymskiej i sprawowali Eucharystię według innych tradycji liturgicznych (gallikańskich)<sup>3</sup>. Oto ów schemat:

- 1) Antyfona na wejście,
- 2) *Kyrie eleison*,
- 3) *Gloria in excelsis Deo* (odmawiane tylko przez biskupa; przez zwyczajnych kapłanów jedynie na Wielkanoc),
- 4) Oracja,
- 5) Apostoła (czytanie Epistoły),
- 6) Śpiew Graduału lub Alleluja,
- 7) Ewangelia,
- 8) „Ofiarowanie” (*offertorium*),
- 9) Modlitwa nad darami,
- 10) Dialog przed prefacją,
- 11) Prefacja wspólna,
- 12) *Sanctus*,
- 13) Kanon (*Te igitur*),
- 14) *Pater noster* (ze wstępem: *Praeceptis salutaribus*),
- 15) *Libera nos* (embolizm),
- 16) *Pax Domini*,
- 17) *Agnus Dei* (z końca VII w.).

Porządek Mszy św. zarysowany w tym wstępie, a zwłaszcza Kanon, pochodzą od św. Grzegorza Wielkiego (VI w.). On też umieścił *Modlitwę Pańską* przed łamaniem Chleba eucharystycznego.

<sup>3</sup> Zob. *Sancti Gregorii Magni Romani Pontificis Liber Sacramentorum*, 1—5 (PL 78, 25—28); N. M. Denis-Boulet, *art. cyt.*, 293.

Około połowy VII wieku (650—683) dokonano w Rzymie rewizji „Sakramentarza Gregoriańskiego”, dostosowując go do aktualnych potrzeb liturgicznych ogółu duchowieństwa. Reforma polegała na uzupełnieniach i dodatkach. Wzbogacono księgę o formularze mszalne na niedziele z wyjątkiem, na dni powszednie i Msze wspólne o świętych. W sumie dorzucono 38 nowych formularzy mszalnych, przystosowując papieski sakramentarz do użytku zwykłych kapłanów. W kanonie dodano „wspomnienie zmarłych” (*memento defunctorum*), gdyż w uroczystej liturgii papieskiej („stacyjnej”) nie wymieniano zmarłych i brak było w tekście kanonu odpowiedniej modlitwy. Tak powstał „Sakramentarz Gregoriański” typu kapłańskiego, prezbiterialnego, który rozpowszechnił się na Zachodzie od końca VII wieku. Ten typ „Sakramentarza Gregoriańskiego” znany przede wszystkim z rękopisu zachowanego w bibliotece kapitulnej w Padwie, datowanego na połowę IX wieku. Stąd też nazwa „Sakramentarz z Padwy” (*Sacramentarium Paduense*).

Kultura łacińska, zagrożona na kontynencie, przenosi się w VIII wieku na Wyspy Brytyjskie. W Yorku powstaje szkoła klasztorna prowadzona przez benedyktynów, wśród których wybija się zakonnik anglosaskiego pochodzenia zwany Alkuinem. Wezwany przez Karola Wielkiego w 780 roku na dwór królewski w charakterze sekretarza, organizuje Alkuin „Szkołę pałacową”, która służyć będzie za wzór działalności dydaktyczno-wychowawczej dla całego królestwa. Pozostając na dworze przez 16 lat przyczynia się Alkuin także do przeprowadzenia reformy liturgicznej, zarządzanej przez Karola Wielkiego. Przygotował krytyczne wydanie lekcjonarza, zredagował sakramentarz do użytku osobistego (tygodniowe „Msze wotywne” w *Mszale Rzymskim* pochodzą z tego źródła!), a wreszcie opublikował sakramentarz otrzymany przez Karola Wielkiego od papieża Hadriana. Królewskie pismo *Admonitio generalis* z 789 roku wprowadziło oficjalnie liturgię rzymską na tereny podległe władzy Karola Wielkiego. Z tej okazji Alkuin wydał „Sakramentarz Gregoriański” (*Hadrianum*), zaznaczając odpowiednimi znakami teksty nie pochodzące od św. Grzegorza. Dodał ponadto *Supplementum*, obszerny „Dodatek”, wprowadzony specjalną przedmową (*Hucusque*). Wyraźnie rozgraniczył oficjalną część sakramentarza papieskiego — i nieobowiązujący dodatek własny. Kopiści późniejszego okresu, mniej dokładni, pominieli wyjaśniającą i rozgraniczającą przedmowę, łącząc razem dwa różne bloki w jeden „połączony Sakramentarz Gregoriański” (fr. *le „Gregorien fusioné”*), który stał się podstawą wszystkich innych sakramentarzy średniowiecznych. Alkuin wykorzystał też *Sacramentarium Paduense* oraz sakramentarze galejskie w celu wydobycia tekstów autentycznie rzymskich i dodał je do *Hadrianum*, nie dodając zresztą zbyt wielu elementów galijskich. Tak powstał trzeci typ „Sakramentarza Gregoriańskiego” w redakcji Alkuina.

#### — *Ordines Romani*

Wraz z rozwojem liturgii rzymskiej na terenach Europy Zachodniej oraz rozprzestrzenianiem się rzymskich sakramentarzy zachodziła nagląca potrzeba spisania „przewodnika obrzędowego”, który pouczałby o przebiegu akcji liturgicznej, kolejności rytów, podziale funkcji liturgicznych i sposobie wykonywania obrzędów. Na terenach tych nie znano bowiem rzymskiej liturgii z autopsji. Potrzeby te dotyczyły głównie Mszy św., chrztu i święceń kapłańskich. Tak właśnie powstały *Ordines Romani* (Obrzędy rzymskie)<sup>4</sup>. Jest

<sup>4</sup> Zob. J. A. Jungmann, *Missarum sollemnia*, t. I, 96—106; N. M. Denis-Boulet, *art. cyt.*, 297—303; J. Wierusz Kowalski, *dz. cyt.* 44, 204.

to drugi typ ksiąg liturgicznych, z których poznajemy dość dokładnie przebieg liturgii mszalnej od okresu wczesnego średniowiecza. Pierwsze księgi typu *Ordines Romani* pomyślane były jako obrzędowa pomoc do wprowadzania w krajach frankońskich sakramentarzy gelazjańskich i gregoriańskich. Na ich podstawie, zwłaszcza w oparciu o *Ordo Romanus I*, możemy odtworzyć bardzo dokładnie przebieg rzymskiej liturgii mszalnej w omawianym tu okresie, a będzie to fundamentalny wzorzec dla dalszych przekształceń Mszy rzymskiej. *Mszal Rzymski* zachował wielką liczbę modlitw zebranych przez papieży VI i VII wieku, pochodzących z wcześniejszego okresu. Wiele z nich ułożył sam Grzegorz Wielki, papież i odnowiciel liturgii. Strukturę zaś mszalnej celebracji przejął *Mszal Rzymski* za pośrednictwem *Ordines Romani*.

Spośród szesnastu *Ordines* najważniejszy jest *Ordo Romanus I*, zredagowany w Rzymie pod koniec VII wieku (ok. 680 r.), a przesłany Pepinowi Małemu gdzieś w połowie VIII w. (ok. 750 r.). Przedstawia bardzo dokładnie uroczystą Mszę papieską, stacyjną<sup>5</sup>, sprawowaną w poranek Wielkanocny w Rzymie. Mamy tu nie tylko dokładnie opisany porządek Mszy św., ale także szczegółowe rubryki dotyczące poszczególnych funkcji i obrzędów. *Ordo Romanus I* stanowił zasadniczy wzorzec i podstawę nie tylko dla Mszy pontyfikalnych, sprawowanych uroczystie przez biskupa, ale także dla wszystkich rodzajów Mszy rzymskiej. Warto więc w tym miejscu przytoczyć w całości przebieg tej celebracji. Dla większej przejrzystości dziełem opis odpowiednimi tytułami czy podtytułami.

#### Opis Mszy rzymskiej wg *Ordo Romanus I*

##### Zgromadzenie ludu w kościele „stacyjnym”<sup>6</sup>

„Niedziela Wielkanocna. Msza św. ma się odbyć w S. Maria Maggiore. W obszernej świątyni licznie zebrał się wierni z dzielnic Rzymu i z przedmieść. Po jednej stronie zajęli miejsca mężczyźni, po drugiej niewiasty. Przybyło także sporo pielgrzymów i obcych na święto i na uroczystą służbę Bożą. W chórze kapłańskim (*presbiterium*) czeka około tronu papieża (*cathedra*) 7 biskupów z okolic wraz z innymi, którzy znaleźli się w mieście przygodnie, oraz 25 proboszczów Wiecznego Miasta. Są tak ustawieni, że papież, siedzący na tronie, ma po prawicy biskupów, po lewej stronie kapłanów.

<sup>5</sup> Liturgia stacyjna polegała głównie na tym, że papież wraz ze swym dworem udawał się z Lateranu do wyznaczonego na dany dzień czy uroczystość kościoła, zwanego „kościółem stacyjnym” (*statio*), gdzie oczekiwał już zebrany lud oraz miejscowe duchowieństwo. Po przywitaniu papieża rozpoczynała się uroczysta Msza papieska. Nieco inaczej wyglądała ta liturgia w dni o charakterze pokutnym, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu. Do określonego kościoła, położonego w centrum, przybywał papież lub jego delegat; do tegoż kościoła wyznaczonego na „zbiórke” (*collecta*) schodził się także lud całego miasta, wraz ze swymi duszpasterzami. Dopiero stąd udawano się procesjonalnie do kościoła stacyjnego (*statio*) na uroczystą liturgię. W czasie procesji śpiewano litanie i pokutne antyfony. Uroczysta liturgia papieska sprawowana w kościołach stacyjnych Rzymu rozwijała się gdzieś od V do VIII wieku, stanowiąc główny model dla dalszych przekształceń i rozwoju Mszy rzymskiej (zob. J. A. Jungmann, *Missarum sollemnia*, t. I, 89—90, 97—106).

<sup>6</sup> *Primus Ordo Romanus*, 3—21 (PL 78, 938—948); N. M. Denis-Boulet, *art. cyt.*, 298—302. Opis Mszy św. podaje wg P. Parscha, *Wtajemniczenie w ofiarę Mszy św.* (tłum. ks. J. Pachucki SJ), Kraków 1947, z pewnymi poprawkami, uzupełnieniami i dodaniem podtytułów; zob. J. Wierusz Kowalski, *dz. cyt.*, 344—348

## Przybycie orszaku papieskiego z Lateranu

Kler, pełniący służbę w okręgu Lateranu, zebrał się już wczesnym rankiem; akolici, diakon, subdiakon i reszta kleru, poza wspomnianymi biskupami i kapłanami.

Otoczony dworem i klerem wyrusza papież z Lateranu w drogę do świątyni. Na czele idą akolici i szereg urzędników, następnie konno jedzie siedmiu okręgowych diakonów i subdiakonów. Bezpośrednio przed papieżem idzie pieszo akolita ze świętym Krzyżem. Wreszcie konno jedzie sam papież, a koło niego, dla osobistej straży, dwaj służący. Za papieżem podążają wysocy dostojnicy jego dworu, na koniec poczet służby z naczyniami, sprzętami i szatami ze skarbca papieskiego, niezbędnymi do uroczystości tego dnia.

## Przywitanie papieża i przygotowanie do liturgii

Przybywszy do świątyni, zsiada papież z konia, a potem przyjmuje go proboszcz z asystą i prowadzi do *Sacrarium* (zakrystia). Tam siada papież na krześle. Uroczyste ubierają go w szaty liturgiczne. Tymczasem w przedsionku nałożyli swe szaty liturgiczne diakoni. Diakon, mający śpiewać Ewangelię, bierze od akolity księgę, otwiera, kładzie zakładkę i oddaje z powrotem akolicie, by ten wraz z subdiakonem zaniósł ją na ołtarz w prezbiterium.

Wszystko już do służby Bożej gotowe. Pełniący służbę okręgowy diakon udaje się do drzwi zakrystii wychodzących do kościoła i woła: *Chór*. Ten odpowiada: *Jestem*. Diakon pyta: *Kto będzie śpiewał?* Dyrygent: *Ten i ten*. Subdiakon udaje się do papieża i uwiadamia, kłękając przed nim: *Stądzy Pana mojego, okręgowy diakon N. będzie czytał epistolę, a chórzysta N. będzie śpiewał*. Wstaje i czeka na znak papieża. Po rozkazie wraca ku drzwiom i woła: *Zapalać!* Odnosi się to do siedmiu niosących świece. Subdiakon nakłada ogień do kadzielnicy, którą niesą przed papieżem.

## I. Obrzędy wstępne

## Procesja do ołtarza i śpiew na wejście

Na podobny rozkaz ustawia się chór śpiewaków przed ołtarzem, a dyrygent rozpoczyna antyfonę Introitu, czyli śpiewu profesjonalnego. Wtedy diakoni udają się do papieża do zakrystii. Ten wstaje, podaje prawą rękę archidiaconiowi, lewą najbliższemu usługującemu diakonowi, i tak postępując między nimi, skierowuje się ku drzwiom. Cały pochód rusza; płynnie powoli nawa kościoła ku ołtarzowi.

## Uczczenie Najświętszego Sakramentu

Przed ołtarzem diakoni zdejmują „planety” (dzisiejszy ornat), oddają je okręgowemu subdiakonowi, a ten akolitom. Tymczasem do papieża przystępuje dwóch akolitów z naczynkiem *Sanctus*, w którym przechowano cząstkę konsekrowanego chleba z poprzedniej mszy. Pełniący funkcję subdiakon przytrzymuje naczynko, papież skłonieniem głowy oddaje cześć Najświętszemu Sakramentowi, bada, czy wystarczy, by dodać podczas Mszy św., albo czy nie jest za dużo, i daje odpowiednie wskazówki.

## Uczczenie ołtarza i pocałunek pokoju

Siedmiu niosących świece tworzy dwa szeregi, a papież przechodzi między nimi i śpiewakami, którzy stoją blisko ołtarza. Przed ołtarzem skłania ze czcią głowę, modli się chwilkę za siebie, na czole czyni znak krzyża, jed-

nemu z biskupów, archiprezbiterowi, i wszystkim diakonom daje pocałunek pokoju, a kierownikowi chóru znak, by zakończył psalm Introitu wraz z *Chwała Ojcu* itd. Przy słowach: „Jak było na początku...” diakoni po dwóch udają się do ołtarza, składają pokłon i wracają do papieża. Ten tymczasem modli się na kłęczniku; udaje się na tron, znajdujący się na środku absydy, i staje przy nim, zwrócony na wschód.

*Kyrie, Gloria, Modlitwa dnia*

Chór rozpoczyna *Kyrie eleison* i śpiewa tak długo, aż papież da znak dyrygentowi. Wtedy zwraca się papież do ludu i zaczyna *Gloria in excelsis Deo*, kieruje się z powrotem ku wschodowi i czeka stojąc, aż chór ukończy śpiew. Wtedy, zwrócony do ludu mówi: *Pax vobis* — pokój wam. Obraca się znów ku wschodowi i rozpoczyna modlitwę dnia wezwaniem: *Oremus*. Potem siada, daje znak biskupom, by też usiedli.

## II. Liturgia słowa

Epistoła, śpiew psalmu i *Alleluja*

Tymczasem subdiakon wychodzi na podwyższenie (pulpit do czytania w obrębie chóru) i czyta Epistolę. Gdy zejdzie, wówczas naznaczony śpiewak wstępnie i śpiewa z kantatorium (*gradale*) wybrane wiersze psalmów jako odpowiedź na epistolę, a także — zgodnie z okresem liturgicznym — *Alleluja* lub *Tractus*.

Ewangelia

Diakon, mający czytać Ewangelię, zwraca się do papieża i w milczeniu całuje go w stopę, papież zaś mówi do niego: *Pan niech będzie w sercu twoim i na ustach twoich*. Diakon wstaje, udaje się do ołtarza, całuje księgę Ewangelii i bierze ją do rąk. Przed nim kroczy dwóch okręgowych subdiakonów z kadzielnicą i dwóch akolitów ze świecami. Przed amboną przepuszczają między sobą diakona. Ten na moment kładzie księgę na lewym ramieniu subdiakona, który nie niesie kadzidła. Subdiakon pokazuje mu w księdze ustęp do odśpiewania. Diakon wchodzi na ambonę i bez dalszych wstępów śpiewa Ewangelię dnia. Gdy skończył, papież mówi doń: *Pokój niech będzie z tobą*. Diakon schodzi z ambony, oddaje księgę subdiakonowi, który mu ją otworzył, a ten wręcza ją okręgowemu, dyżurnemu subdiakonowi. Ostatni podaje ją otoczeniu papieża do pocałowania. Wreszcie odnośny akolita wkłada ją do futerału, pieczętuje, a później odnosi do Lateranu.

Papież mówi: *Dominus vobiscum*, na co mu odpowiadają: *Et cum spiritu tuo*. Następuje: *Oremus*.

## III. Liturgia eucharystyczna

„Ofiarowanie” (przygotowanie darów)

— Przygotowanie ołtarza

Zaczyna się ofiarowanie. Diakon, który czytał Ewangelię idzie do ołtarza. Tam akolita podaje mu kielich i korporał (korporał był wówczas dużym nakryciem, który rozkładano na całym stole ołtarzowym).



## — Zbieranie darów od wiernych i śpiew ofertoryjny

Papież wstaje z tronu i z najbliższym otoczeniem udaje się do tzw. Senatorium, w przedniej części nawy, gdzie w dawnych czasach senat, a teraz szlachta miasta Rzymu miała swoje miejsce, aby tam przyjmować dary ofiarne wiernych.

Od każdego z obecnych otrzymuje małe naczynie z winem i chleb. Wino daje archidiaconowi, ten wlewa je do większego kielicha, który trzyma okręgowy subdiakon. Za nim stoi zaś akolita z dzbanem, do którego przelewa wino z kielicha. Chleb podaje papież okręgowemu subdiakonowi, ten oddaje go innemu, obok stojącemu, ten ostatni zaś kładzie chleb na obrusie, trzymanym przez dwóch akolitów. Wtedy papież przechodzi wśród rzędów szlachty, która zajęła miejsce odpowiednie do swego stanowiska. Najpierw przechodzi po stronie mężczyzn, następnie po stronie niewiast. Kiedy papież zwraca się do niewiast, wówczas jeden z asystujących biskupów zaczyna zbierać dary po stronie mężczyzn z ludu, a potem skierowuje się do niewiast. Jeśli wierni są bardzo liczni i zbieranie darów nazbyt by się przeciągało, pomagają przy tym kapłani.

## — Umycie rąk

Po skończeniu ceremonii, papież wraz z otoczeniem wchodzi do prezbiterium i myje ręce. To samo czynią i inni odbierający dary.

## — Przygotowanie darów na ołtarzu

Archidiacon udaje się do ołtarza i porządkuje dary przeznaczone do ofiarowania na stole ołtarzowym. Kiedy skończy, wówczas usługujący subdiakon podaje mu wino ofiarowane przez papieża, a on nalewa je do kielicha wraz z winem, ofiarowanym przez diakonów (w dniu uroczyste także przez urzędników dworskich). Subdiakon udaje się do dyrygenta chóru, który podczas składania darów śpiewał psalm ofiarowania i bierze od niego naczynie z wodą, przynosi do archidiacona, a ten dolewa nieco wody do wina.

Papież wstaje z tronu i idzie do ołtarza, oddaje mu cześć i osobiście przyjmuje ofiarowane przez diakonów chleby, aby je złożyć na ołtarzu. Archidiacon zaś przyjmuje od subdiakona dwa chleby ofiarne papieża i podaje mu, aby je do innych chlebów ofiarnych dołączył.

Po ukończeniu obrzędów przygotowawczych (*finito offertorio*) wszyscy zajmują swe miejsca wokół ołtarza. Papież staje przy ołtarzu, zwrócony twarzą do śpiewaków i ludu. Daje znak dyrygentowi, a ten kończy śpiew ofertoryjny. Koło papieża ustawiają się biskupi, obok nich archidiacon (po prawej) i diakoni (po lewej stronie) za nimi zaś akolici. Subdiakoni zajmują swoje miejsca — stojąc z przeciwnej strony ołtarza i papieża tak, że widzą jego twarz i mogą mu odpowiadać.

Modlitwa nad darami (*secretata?*)

Papież odmawia Modlitwę nad darami („sekretę”) i kończy ją głośnym śpiewem: *Po wszystkie wieki wieków, na co subdiakoni odpowiadają Amen.*

Prefacja, *Sanctus*, Kanon (Modlitwa eucharystyczna)

Na wezwania wstępnego dialogu przed prefacją (*Dominus vobiscum, Sursum corda, Gratias agamus...*) papieżowi odpowiadają subdiakoni. Oni też po prefacji odmawiają wraz z papieżem „Hymn anielski, czyli *Sanctus*” (*Hymnum angelicum, id est Sanctus*). Słowa kanonu wypowiada sam papież (*pon-*

*tifex solus intrat in canonem*); biskupi zaś, kapłani, diakoni i subdiakoni stoją pochyleni ze czcią na swoich miejscach (*permanent inclinati*). Na słowa *Nobis quoque* prostują się subdiakoni, na *Per quem haec omnia*, sam archidiakon. Na słowa *Per ipsum* bierze on kielich przez końce welonu zwanego „offertorium” i podnosi go stojąc obok papieża. Celebrans zaś wypowiadając słowa *Per ipsum et cum ipso* dotyka Chlebem konsekrowanym zewnętrznej strony kielicha (*tangit a latere calicem cum oblatis*) aż do słów *Per omnia saecula saeculorum*. Następnie kładzie na ołtarzu Chleb konsekrowany, archidiakon zaś stawia kielich obok Chleba (tekst Kanonu — zob. niżej).

#### Komunia święta

##### — Znak pokoju

Po ukończeniu kanonu i słowach celebransa *Pax Domini sit semper vobiscum*, archidiakon przekazuje znak pokoju wszystkim (*pacem dat*), poczynając od pierwszego biskupa, poprzez wszystkie stopnie hierarchiczne, aż do zwykłego ludu (*episcopo priori, deinde ceteris per ordinem, et populis*).

##### — Łamanie Chleba i śpiew *Baranku Boży* (Zaproszenie na ucztę)

Papież odłamuje kawałek Hostii i kładzie go na ołtarzu, a pozostałą część na patenie, trzymanej przez diakona. Po czym odchodzi od ołtarza i wstępuje na tron. Archidiakon bierze z ołtarza kielich i podaje okręgowemu subdiakonowi, który ujmuje go obu rękoma, stojąc po prawej stronie ołtarza. Teraz zbliżają się inni subdiakoni z akolitami, niosąc małe woreczki, zatrzymują się przed archidiakonem, aby do nich nałożyć część poświęconych darów ofiarnych. Po skończeniu tej czynności, akolici rozchodzą się na prawo i na lewo ołtarza ku biskupom i kapłanom, aby podać im chleb do połamania na cząstki, które przygotowują do Komunii św. Dwaj okręgowi subdiakoni przynoszą patenę, zostawioną przez papieża na ołtarzu, przed jego tron, i tam oddają diakonom, ci zaś oczekują skinienia papieża do rozpoczęcia łamania.

Kiedy ołtarz opróżniono z darów ofiarnych, z wyjątkiem cząsteczki, którą przedtem papież odłamał i złożył, żeby ołtarz nie pozostał bez darów ofiarnych do końca Mszy św., wtedy daje on kierownikowi chóru znak, by rozpoczął *Agnus Dei*. Śpiew ten trwa podczas łamania, gdy biskupi, kapłani i diakoni łamią dary konsekrowane do Komunii św.

W tym czasie zbliża się mistrz dworu i notariusz do papieża, by wypisać zaproszenia na południową ucztę, po czym obaj udają się do głównej nawy kościoła i zapraszają znamienitszych gości.

##### — Komunia papieża i wyższego kleru (zapowiedź następnej liturgii)

Po skończeniu łamania darów przystępuje diakon z pateną do papieża, ten pierwszy przyjmuje Komunię św., tj. sam ją spożywa, stojąc zwrócony ku wschodowi. Następnie cząstkę Hostii zanurza w kielichu, który trzyma archidiakon, przy czym mówi: *Zmieszanie i uświęcenie Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa przy spożyciu niech nam wyjdzie na żywot wieczny. Amen.* (Do archidiakona): *Pokój niech będzie z tobą — I z tobą.* I tu archidiakon podaje mu kielich do Komunii.

Archidiakon stawał z boku ołtarza i ogłaszał teraz miejsce oraz czas następnego spotkania stacyjnego na liturgię papieską (*et annuntiat stationem*).

Następnie wyższy kler według hierarchii przychodzi przed papieża i sto-

jąc otrzymuje z jego ręki Komunię św. pod postacią chleba: biskupi, kapłani, diakoni. Pierwszy z biskupów staje po prawej stronie ołtarza, bierze do rąk kielich i każdemu przychodzącemu do papieża podaje Komunię pod postacią wina.

— Komunia wiernych i śpiew komunijny

Kiedy kler otrzymał już Komunię św. archidiakon bierze znów kielich do rąk, a subdiakon podaje mu rurkę, za pomocą której ma rozdawać Krew Najświętszą wiernym.

Papież wstaje z tronu i zwraca się do „Senatorium”, aby udzielić szlachcie Komunii św. pod postacią chleba, tak jak przedtem odbierał od nich dary ofiarne. Równocześnie chór rozpoczyna pieśń komunijną. Zaraz za papieżem postępuje archidiakon i rozdziela wszystkim Komunię św. pod postacią wina. Po komunii szlachty, wszystkim wiernym udzielają jej biskupi pod postacią chleba. W ślad za nimi diakoni podają kielich. Stosownie do liczby obecnych pomagają przy rozdzielaniu świętych Postaci kapłani.

— Komunia niższego duchowieństwa i liturgicznej służby

Papież wraca do tronu i tam rozdaje Komunię św. pod postacią chleba subdiakonom, akolitom i dwunastu śpiewakom chóru. Archidiakon zaś podaje każdemu kielich. Po komunii wiernych oni również przyjmują z rąk papieża Ciało Pańskie, stojąc. Na znak dany przez papieża chór kończy psalm i śpiewa *Gloria Patri* oraz antyfonę.

Modlitwa po Komunii

Następnie papież wstaje i razem z archidiakonem udaje się do ołtarza, tam zwrócony ku wschodowi mówi: *Pan z wami*; odpowiadają mu: *I z tobą*, po czym odmawia końcową modlitwę, czyli *postcommunio*.

#### IV. Obrzędy zakończenia

Rozesłanie wiernych

Archidiakon poleca diakonowi odprawić wiernych i na znak dany przez papieża wymawia uroczyste: *Ite, Missa est* — „odejdźcie, jesteście zwolnieni”, a lud odpowiada: *Deo gratias* — „Bogu niech będą dzięki”.

Procesja do zakrystii (i błogosławieństwo)

Rozpoczyna się powrotna procesja: od ołtarza, przez nawę kościoła, do zakrystii. Siedmiu akolitów ze świecami, subdiakon pełniący funkcję i tyurifersarz otwierają pochód. Gdy papież schodzi do prezbiterium, biskupi proszą o błogosławieństwo, mówiąc: *Iube, domne, benedicere*. Papież błogosławi spotykanych po drodze wypowiadając krótką formułę: *Benedicat nos Dominus*, na co zebrani odpowiadają: *Amen*. Barwny orszak, który na początku prowadził papieża do ołtarza, teraz odprowadza go do zakrystii. Na tym kończy się uroczysta liturgia papieska, liturgia stacyjna.

Już na pierwszy rzut oka w tej formie mszy rzymskiej wysuwają się na czoło rozbudowane obrzędy potrójnej procesji duchowieństwa i ludu oraz wybijająca się rola śpiewaków (*schola cantorum*).

Imponująca jest procesja duchowieństwa i służby liturgicznej na początku Mszy św. Bogata i rozwinięta procesja w czasie zbierania darów akcentuje znów wystawność papieskiej liturgii rzymskiej. Procesja komunijna jest niemniej uroczysta, zwłaszcza że udziela się Komunii św. pod dwoma postaciami. Wszystkim procesjom towarzyszy śpiew, wykonywany przez scholę.

Nie dostrzegamy w tym opisie Modlitwy powszechnej po czytaniach bliższych, tak typowej dla liturgii IV wieku zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Jeszcze za papieża Feliksa († 492) modlono się w tym miejscu oddzielnie za katechumenów, oddzielnie za wiernych, za cały Kościół powszechny. Następca jego, Gelaży I († 496), wśród wielu zmian liturgicznych dotyczących zwłaszcza Mszy św. (zob. jego *Liber Pontificalis*) miał zreformować również Modlitwę powszechną. Tradycja przypisuje mu wprowadzenie dialogowanych litanii na początku Mszy św. (na wzór wschodnich ektenii?) zamiast Modlitwy powszechnej kończącej liturgię słowa. Wezwania tej litanii obejmowały w kilkunastu punktach potrzeby wszystkich; grecka aklamacja *Kyrie, eleison* jako refren ludu powtarzała się po każdym wezwaniu. Jest to sławna *Deprecatio Gelasii*<sup>7</sup>, którą w czasach Grzegorza Wielkiego († 604) skrócono, a w dni powszednie całkowicie usunięto. Pozostałością tej pięknej modlitwy błagalnej z czasów papieża Gelażego jest sama aklamacja *Kyrie, eleison*, powtarzana kilkakrotnie i ubogacona wariantem *Christe, eleison*<sup>8</sup>.

Zasadniczy porządek mszy rzymskiej skryształizował się i wypracowany został w epoce wielkich papieży-liturgistów i reformatorów: św. Leona Wielkiego († 461), św. Gelażego I († 496), św. Wigiliusza († 555), a zwłaszcza św. Grzegorza Wielkiego († 604). Inne elementy, późniejszego pochodzenia, nie będą już odgrywać tak ważnej roli i nie naruszają tej zasadniczej struktury, lecz ubogacają ją tylko zgodnie z duchem i wymaganiami epoki.

### c) Kanon Rzymski w utrwalonej postaci

Nie wiemy dokładnie, kiedy powstał Kanon Rzymski, przekazany nam przez sakramentarze, ani też nie znamy jego autora. Dla papieża Grzegorza Wielkiego był to już anonimowy twórca, „jakiś scholastyk” (*quidam scholasticus*). „Jądro Kanonu Rzymskiego” przekazał nam w IV wieku św. Ambroży w dziełku *De Sacramentis*. Dopiero po kilku wiekach spotykamy pełny już tekst kanonu jako stałą i niezmienną część liturgii eucharystycznej w mszy rzymskiej. W poszukiwaniach na temat jego genezy zdani więc jesteśmy na hipotezy, opierające się na analizie samego kanonu, fragmentarycznych wzmiankach papieży i Ojców Kościoła oraz porównywaniu go z innymi anaforami<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> *Deprecatio quam papa Gelasius pro universali Ecclesia constituit canendam esse* (PL 101, 560).

<sup>8</sup> W średniowieczu rozbudowano melodie do aklamacji *Kyrie*, co wymagało podstawienia pod poszczególne nuty uzupełniających tekstów. Tak powstały tropy, rymowane wstawki, których pierwsze słowa stały się z biegiem czasu tytułami poszczególnych mszy gregoriańskich (np. *Lux et origo, Orbis factor, Alme Pater* i inne. Zob. J. A. Jungmann, *Missarum sollemnia*, t. II, Paris 1964, 87—103; J. Wierusz Kowalski, *dz. cyt.*, 116—117).

<sup>9</sup> Na temat Kanonu Rzymskiego, jego genezy, tekstu, treści i formy zob. *Sancti Gregorii Magni Romani Pontificis Liber Sacramentorum*, 2—4 (PL 78, 26—28; M. Righetti, *dz. cyt.*, t. III, Milano 1966, 342—475; V. Fiala, *art. cyt.*, 130—133; J. A. Jungmann, *La liturgie des premiers siècles*,

Uczeni zgadzają się, że tekst Kanonu Rzymskiego nie jest tworem jednolitym i należy w nim wyróżnić przynajmniej dwie zasadnicze warstwy. Pierwsza warstwa, najstarsza (z IV w.?), to tekst zbliżony do przekazu św. Ambrożego, do tego, co nazwano „jądrem Kanonu Rzymskiego”. Musiał on się rozpoczynać dialogiem wstępnym i prefacją, prawdopodobnie zawierał już *Sanctus*, a następnie obejmował modlitwy: *Te igitur*, aż do słów *in primis* wyłącznie, *Quam oblationem*, opowiadanie o ustanowieniu i przeistoczeniu, *Unde et memores, Supra quae, Supplices, Per ipsum* i końcową aklamację *Amen*.

Warstwa druga, naniesiona w ciągu kilkuset lat (od V do VII w.), zawiera modlitwy wyraźnie wtrącone w główny wątek kanonu, zbliżony w swym toku do klasycznych anafor wschodnich czy nawet tekstu Hipolita Rzymskiego. Czterokrotnie występuje w Kanonie Rzymskim konkluzja (*Per Christum Dominum nostrum*), co wyraźnie wskazuje na modlitwy wtrącone, dołączone później. Będą to przeważnie modlitwy wstawieni- nicze, obejmujące potrzeby żyjących i zmarłych.

Nie wiemy, kto był autorem pierwszej warstwy kanonu, ale wiemy, że posługuje się łaciną IV wieku. Jest to język poprawny. Autor lubi powtarzać czasowniki (np. *uti accepta habeas et benedicas; rogamus ac petimus; quam pacificare, custodire, adunare et regere digneris*, itp.). W słowie jest oszczędny; pisze stylem prostym, choć zarazem jest to „styl dworski” i uroczysty (np. częste używanie słowa *dignare* z infinitywem; pokorna prośba o przyjęcie ofiary — *supplices*). Lubuje się w paralelizmach określeń czy też całych członów (np. *salutis et incolumitatis suae; panem sanctum vitae aeternae et calicem salutis perpetuae; nos servi tui, sed et plebs tua sancta*). Wykazuje tendencję do podkreślania myśli za pomocą nagromadzenia wielu różnych lub synonimicznych określeń — od dwóch aż do sześciu (np. *in sanctas ac venerabiles manus suas; partem aliquam et societatem; haec dona, haec munera, haec sancta sacrificia; per ipsum, et cum ipso, et in ipso; quam pacificare, custodire, adunare et regere digneris; benedictam, adscriptam, ratam, rationabilem acceptabilemque facere digneris*, itp.). Być może autor posiadał jakiś pierwowzór grecki, używany podówczas w Rzymie.

Lektura Kanonu Rzymskiego, po usunięciu warstwy późniejszej, nasuwa skojarzenia z tokiem myślowym anafor wschodnich, czyli klasycznych „kanonów” eucharystycznych. Od dziękczynnej prefacji myśl przechodzi do wątku epikletyczno-ofiarniczego i słów konsekwracji, a następnie poprzez anamnezę paschalnego misterium do prośby o przyjęcie ofiary, a wreszcie do uwielbienia Boga w doksolonii końcowej. Treść pierwszej warstwy Kanonu jest bardziej teocentryczna; koncentruje się na uwielbieniu Boga, Ojca, przez ofiarę Chrystusa i Kościoła. Akt kultu ze strony Kościoła, wyrażony w dziękczynieniu, złożeniu ofiary i uwielbieniu, kieruje się do Ojca — przez Chrystusa Pana, *w jedności Ducha Świętego*.

Druga warstwa modlitw, czytana oddzielnie, jasno ukazuje wspólny mianownik tych tekstów: intencje, w których Kościół pragnie złożyć tę ofiarę. Zarówno modlitwy przed konsekracją, jak i po niej, mają charakter wstawieniowy: za cały Kościół — za żywych, za ofiarodawców polecających się specjalnie, za umarłych, za grzeszników, a także ku uczczeniu świętych, których wstawienictwa się spodziewamy. Modlitwy te, późniejszego pochodzenia, mają charakter antropocentryczny; skupiają się na owocach Chrystusowej ofiary uobecnianej w Kościele. Korzysta z nich każdy człowiek, wszyscy ludzie: żywi i zmarli.

450—463; tegoż autora, *Missarum sollemnia*, t. I, 82—90; t. III, Paris 1959, 5—197; *La liturgie de l'Eglise romaine*, 121—135; N. M. Denis-Boulet, *Analyse des rites et des prières de la Messe*, w: *L'Eglise en prière*, red. A. G. Martimort, Tournai 1965, 389—425; J. Wierusz Kowalski, dz. cyt., 238—255.

Pierwsza warstwa Kanonu Rzymskiego<sup>10</sup>

## 1) Dialog przed prefacją

- V. *Pan z wami.*  
 R. *I z duchem twoim.*  
 V. *W górę serca.*  
 R. *Wznieśliśmy je ku Panu.*  
 V. *Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu.*  
 R. *Godne to i sprawiedliwe.*

## 2) Prefacja zwykła

*Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojczy Świąty, wszechmogący, wieczny Boże, przez Chrystusa, Pana naszego. Przez Niego Twój majestat chwalać Aniołowie, uwielbiają Państwa, z lękiem czczą Potęgę; Niebios a i Mocy niebios oraz błogostawieni Serafini we wspólnej wystawiają radości. Z nimi to, prosimy dozwól i naszym głosem wotać w pokornym uwielbieniu.*

## 3) Aklamacja Świąty (?)

*Świąty, Świąty, Świąty Pan Bóg Zastępów! Pełne są niebios a i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogostawiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.*

## 4) Modlitwy o charakterze epikletycznym

*Ciebie przeto, najmiłociwszy Ojczy, pokornie i usilnie błagamy przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, Pana naszego, abyś łaskawie przyjął i błogostawiał te dary, te daniny, te święte ofiary nieskalane.*

## 5) Opowiadanie o ustanowieniu i konsekracja

*On to w przeddzień męki wziął chleb w swoje święte i czcigodne ręce, a podniósłszy oczy w niebo ku Tobie, Bogu Ojczy swemu wszechmogącemu, dzięki Ci składając pobłogostawił, potamał i rozdał uczniom swoim mówiąc: Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy: TO JEST BOWIEM CIAŁO MOJE.*

*Podobnie po wieczery wziął i ten kielich wspaniały w swoje święte i czcigodne ręce, a ponownie dzięki Ci składając, pobłogostawił i podał uczniom swoim mówiąc: Bierzcie i pijcie z niego wszyscy: TO JEST BOWIEM KIELICH KRWI MOJEJ NOWEGO I WIECZNEGO PRZYMIERZA, TAJEMNICA WIARY, KTÓRA BĘDZIE WYLANA ZA WAS I ZA WIELU NA ODPUSZCZENIE GRZECHÓW. Ilekroć to czynić będziecie, na moją pamiętkę czyńcie.*

<sup>10</sup> Łaciński tekst Kanonu Rzymskiego zob. *Missale Romanum*, editio typica altera, Typis Polyglottis Vaticanis 1975, s. 447—455. Konkluzje modlitw późniejszego pochodzenia (drugiej warstwy) ujęte zostały w nawiasy i mogą być opuszczone; przerywają bowiem tok modlitwy oraz rozbijają jej zasadniczą jedność. Oficjalny przekład Kanonu Rzymskiego jest już jego interpretacją w duchu języka polskiego; nie oddaje więc cech językowych, o których była mowa. Z tych właśnie względów podaje tekst z mszalnika benedyktyńskiego, gdzie tłumaczenie jest bardziej dosłowne, choć mniej literackie (zob. *Mszal Rzymski*, Poznań 1963, 605—619).

## 6) Anamneza i ofiarowanie

*My przeto, Panie, słudzy Twój oraz lud Twój święty, pomni na błogosławioną Mękę i Zmartwychwstanie z otchłani, jak również na chwalebne Wniebowstąpienie tegoż Chrystusa Syna Twego, Pana naszego, składamy chwalebnemu majestatowi Twemu z otrzymanych od Ciebie darów ofiarę czystą, ofiarę świętą, ofiarę niepokalaną, Chleb święty żywota wiecznego i Kielich wiekuistego zbawienia.*

## 7) Prośba o przyjęcie ofiary

*Racz wejrzeć na nie miłościwym i pogodnym obliczem i z upodobaniem przyjmąć, jak raczyłeś przyjmąć dary sługi Swego sprawiedliwego Abła i ofiarę Patriarchy naszego Abrahama, oraz tę, którą Ci złożył najwyższy Twój kapłan Melchizedek, ofiarę świętą, hostię niepokalaną.*

## 8) Związek z liturgią niebieską

*Pokornie Cię błagamy, wszechmogący Boże, rozkaż, niech ręce Twego Anioła świętego zaniosą tę ofiarę na niebieski Twój ołtarz, przed oblicze Boskiego majestatu Twego, abyśmy wszyscy, gdy jako uczestnicy tej ofiary ołtarza przyjmować będziemy najświętsze Ciało i Krew Syna Twego, otrzymali z nieba pełnię błogosławieństwa i łaski.*

## 9) Doksologia końcowa

**PRZEZ NIEGO I Z NIM, I W NIM JEST CI SKŁADANA, BOŻE OJCZE WSZECHMOGĄCY, W JEDNOŚCI DUCHA ŚWIĘTEGO, WSZELKA CZĘŚĆ I CHWAŁA. PRZEZ WSZYSTKIE WIEKI WIEKÓW. AMEN.**

## Druga warstwa Kanonu Rzymskiego

## Modlitwy przed konsekracją

## 1) Modlitwy wstawiennicze za Kościoł i jego hierarchię

*Składamy Ci je przede wszystkim za Kościół Twój święty katolicki, racz go darzyć pokojem, strzec, jednoczyć i rządzić nim na całym okręgu ziemskim wraz ze sługą Twoim, papieżem naszym N. i biskupem naszym N., jak również ze wszystkimi wiernymi stróżami wiary katolickiej i apostołskiej.*

## 2) Za poleconych i obecnych na Mszy św.

*Pomnij, Panie, na sługi i służebnice Twoje N. N. i na wszystkich tu obecnych, których wiara jest Ci znana i oddanie jawne. Za nich to składamy Ci tę ofiarę chwały i oni sami Tobie ją zanoszą za siebie oraz wszystkich swoich, w intencji odkupienia dusz swoich, w nadziei zbawienia i pomyślności, modły też swoje ślą do Ciebie, Boga wiecznego, żywego i prawdziwego.*

## 3) Łączność ze świętymi orędownikami

*Zjednoczeni w Świętym Obcowaniu, ze czią wspominaemy najpierw chwalebłą zawsze Dziewicę Maryję, Matkę Boga i Pana naszego Jezusa*

*Chrystusa: (a także świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Dziewicy)<sup>11</sup> oraz świętych Apostołów i Męczenników Twoich: Piotra i Pawła, Andrzeja, Jakuba, Jana, Tomasza, Jakuba, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Szymona i Tadeusza, Linusa, Kleta, Klemensa, Sykstusa, Korneliusza, Cypriana, Wawrzyńca, Chryzogona, Jana i Pawła, Kosmę i Damiana, i wszystkich świętych Twoich. Dla ich zastęp i modlitw racz nas we wszystkim otaczać Swą przemożną opieką. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.*

#### 4) Prośba o przyjęcie ofiary i zbawczą ochronę

*Prosimy Cię przeto, Panie, abyś łaskawie przyjął tę ofiarę od nas sług Twoich, jak również od całego ludu Twego, a dni nasze raczył pokojem Swym napełnić, od potępienia wiecznego nas uchronić i do grona wybranych Swoich zaliczyć. (Przez Chrystusa Pana naszego. Amen).*

### Modlitwy po konsekracji

#### 5) Modlitwa za zmarłych

*Pomnij też, Panie, na sługi i służebnice Twoje N. N., którzy nas poprzedzili ze znamieniem wiary i śpią snem pokoju.*

*Im oraz wszystkim spoczywającym w Chrystusie użyż, błagamy Cię, Panie, miejsca ochłody, światłości i pokoju. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.*

#### 6) Za grzesznych — pragnących nieba

*Nam również, grzesznym sługom Twoim, którzy pokładamy nadzieję w ogromie miłosierdzia Twego, racz przyznać jakąś część i wspólnotę ze świętymi Apostołami i Męczennikami Twoimi: Janem, Szczepanem, Maciejem, Barnabą, Ignacym, Aleksandrem, Marcelem, Piotrem, Felicją, Perpetuą, Agatą, Lucją, Agnieszką, Cecylią, Anastazją i wszystkimi świętymi Twoimi; prosimy Cię, dopuść nas do ich grona nie jako sędzia zastugi, lecz jako dawca przebaczenia. Przez Chrystusa, Pana naszego. Przez Niego, Panie, wszystkie te dobra ustawicznie stwarzasz, uświęcasz, ożywasz, bogostawisz i nam ich udzielasz.*

*ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa*

## II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

### Homilie „eucharystyczne” (c.d.)

#### 10. „Ofiarujemy Niepokalaną Hostię” (Ofiara i współofiarowanie)

Myśli do homilii

##### a) Centrum i szczyt całej Mszy św.

Jak sprawowanie Eucharystii uważa Kościół za żywy ośrodek liturgii oraz całego życia chrześcijańskiego (por. EM 1), tak znów w obrębie celebracji tego misterium wskazuje na Modlitwę eucharystyczną jako na ośro-

<sup>11</sup> Słowa dodane do Kanonu Rzymskiego przez papieża Jana XXIII. Zob. Dekret Kongregacji Obrzędów z 13.XI.1962 r. AAS 54(1962) 873.



dek i szczyt Mszy św. (IGMR 54). Ta „wielka Modlitwa eucharystyczna” (jak ją słusznie nazywają niektórzy) posiada z kolei swój szczyt i centrum — „opowiadanie o ustanowieniu i konsekrację”<sup>1</sup>. W tym właśnie szczytowym i centralnym punkcie Modlitwy eucharystycznej uobecnia się Chrystusowa Ofiara Nowego Przymierza. Od najdawniejszych czasów Kościoł otoczył jej sprawowanie specjalną modlitwą, zwaną na Wschodzie euchologią czy anaforą, na Zachodzie zaś kanonem lub Modlitwą eucharystyczną.

Nie znamy anafory z czasów apostołskich. Najstarszy z zachowanych tekstów sięga III wieku, a przekazany nam został przez św. Hipolita Rzymskiego w dziełku zatytułowanym *Tradycja apostołska*. Wewnętrzna dynamika i zasadnicza struktura tej modlitwy powtarza się w późniejszych tekstach anafor, których Wschód posiada bardzo wiele.

Natchnieniem do treści anafory były zapewne starotestamentalne *Berakóth* — „błogosławieństwa” czy raczej „błogosławienie Boga” za Jego dary. *Berakáh* — „błogosławieństwo” — towarzyszyło Izraelicie zawsze: od momentu przebudzenia się, poprzez wszystkie czynności w ciągu dnia, aż do zaśnięcia. Obok króciutkich dziękczynnych „błogosławieństw” — przewidzianych na każdą okoliczność i porę — istniały dłuższe *Berakóth*, poprzedzające modlitwę, oraz wspólne posiłki obrzędowe, a zwł. „trzeci kielich” po wieczery paschalnej zwany „kielichem błogosławieństwa” (por. 1 Kor 10, 16). W izraelskich *Berakóth* należy się zatem doszukiwać genezy chrześcijańskiej Modlitwy eucharystycznej oraz głównej inspiracji jej treści. Sam Chrystus Pan posługiwał się tymi *Berakóth* w różnych okolicznościach, a podczas ostatniej wieczerzy paschalnej w taką właśnie oprawę „wpisał” swoją Ofiarę Nowego Przymierza — przekazując ją apostołom, a przez nich całemu Kościołowi wspaniałych czasów (por. 1 Kor 11, 23—25; Łk 22, 19—20; Mk 14, 22—24; Mt 26, 26—28; KL 47).

#### b) Dynamika Modlitwy eucharystycznej

Analizując poszczególne części Modlitwy eucharystycznej (a jest ich aż osiem!) rozpatrzmy je po kolei zgodnie z ogólnym wstępem do nowego *Mszatu Rzymskiego*, aby tym lepiej uchwycić jej dynamikę, oraz z wiązek poszczególnych części z momentem najważniejszym.

1) Dziękczynienie (*Gratiárum áctio*), wyrażone przede wszystkim w Prefacji, omówione już zostało w poprzednim rozważaniu. Po wstępnym dialogu, który ma „podnieść” całą wspólnotę ku Panu, z Nim ją zjednoczyć w modlitwie i ofierze, celebrans wielbi Boga Ojca i dziękuje Mu (*Deum Patrem glorificat et ei gratias agit*) za całe dzieło zbawienia lub jego określony aspekt w imieniu całego ludu Bożego.

2) Akklamacja „święty” (*Acclamátio*) jest konkretnym wyrazem włączenia się całego zgromadzenia (kapłana i wiernych) w to dziękczynne uwielbienie Boga „wraz z aniołami i wszystkimi świętymi”, o których mówią

<sup>1</sup> Zob. Wj 12 i 13; 19; 24; Pwt 5; Ml, 1, 10—11; 1 Kor 11, 23—25; Łk 22, 19—20; Wk 14, 22—24; Mt 26, 26—28; Hbr 7—10; 1 P 2, 5; — KL 47—48; KK 34; DK 5; — *Institutio Generalis Missalis Romani* (skrót — IGMR), *Missale Romanum*, editio typica altera, Watykan 1975, n. 54—55, s. 39—40; *Eucharisticum mysterium. Instrukcja o kulcie Tajemnicy Eucharystycznej* (skrót — EM), Wrocławskie Wiadomości Kościelne 22 (1967) 241; *De Sacra Communione et de cultu Mysterii Eucharistici extra Missam* (skrót — SC), Watykan 1965; Pius XII, *Encyklika Mediator Dei* (skrót — MD), cz. II, Kielce 1948, s. 56—78; Paweł VI, *Encyklika Mysterium fidei* (skrót — MF), Watykan 1965; Jan Paweł II, *List do wszystkich biskupów Kościoła o Tajemnicy i kulcie Eucharystii*, n. 9, Watykan 1980, s. 26—31; *Breviarium Fidei*, n. 319—321 (skrót — BF), oprac. J. M. Szymusiak SJ, S. Głowa SJ, Poznań 1964, s. 497—499.

końcowe partie Prefacji; aklamacja zaś *święty* jako biblijny tekst przypisywany Serafinom (por. Iz 6, 3) i występujący przez wieki w synagogałnej liturgii — jest kontynuacją myśli o kosmicznym i niebiańskim wymiarze ziemskiej liturgii (por. KL 8).

3) Epikleza (*Epiclesis*), czyli błagalna modlitwa Kościoła o Bożą moc, stanowi zwrot „ku górze”, ku źródłu uświęcenia. W pokornych wezwaniach prosi Kościół o uświęcenie i przemianę darów chleba i wina mocą Ducha Świętego w Ciało i Krew Pańską, a także o skuteczne przyjęcie tych przemienionych darów przez wiernych podczas Komunii św. — o ich przyjęcie „ku zbawieniu”.

4) Opowiadanie o ustanowieniu i konsekracja (*Narratio institutionis et consecratio*). Tu właśnie dotykamy niejako serca nie tylko Modlitwy eucharystycznej, ale i całej liturgii oraz życia Kościoła. Za pomocą słów i gestów Chrystusa z wieczernika „dokonuje się” Ofiara Nowego i Wiecznego Przymierza (*sacrificium peragitur*), ustanowiona przez Pana, gdy pod postaciami chleba i wina ofiarował swe Ciało i Krew, podając je apostołom do spożycia jako pokarm oraz napój. Wtedy to polecił im, by to misterium sprawowali na Jego pamiątkę, czyli uobecnił je ustawicznie w liturgii (*et iis mandatum reliquit idem misterium perpetuandi*).

5) Anamneza (*Anámnesis*) albo „wspomnienie” czy „pamiątka” to właśnie modlitwa, w której Kościół konkretnie spełnia polecenia Pana przekazane apostołom: „Czyńcie to na moją pamiątkę” (por. Łk 22, 19). „Wspomnienie” to dotyczy przede wszystkim szczytowych momentów paschalnego misterium Chrystusa: Jego błogosławionej śmierci, chwalebного zmartwychwstania i wstąpienia do nieba.

6) Ofiarowanie albo „złożenie ofiary” (*Oblatio*) stanowi liturgiczny wyraz „ofiary Kościoła”. W obrębie tegoż „wspomnienia” paschalnego faktu (*in ipsa hac memoria*) Kościół, zwłaszcza ten konkretnie zgromadzony na Eucharystię, w Duchu Świętym ofiaruje Ojcu Niepokalaną Hostię. Ofiarą tą — jedyną prawdziwą Ofiarą Kościoła — jest sam Jezus Chrystus w stanie ofiarniczego wydania się za nas uobecniający swą Ofiarę pośredku Kościoła i „przekazujący” ją Kościołowi jako umiłowanej Oblubienicy (por. KL 47). Mszał w tym miejscu dodaje bardzo znamienne i ważną uwagę: „Kościół zaś zmierza do tego, by wierni nie tylko ofiarowali Niepokalaną Hostię, lecz także by samych siebie uczyli się składać w ofierze, a tak by za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i między sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich” (por. KL 48).

7) Modlitwy wstawiennicze (*Intercessionés*) wyrażają prawdę, że Eucharystia sprawuje się w żywej łączności z całym Kościołem, zarówno niebiańskim jak i ziemskim (por. KL 8), ofiara zaś składa się za Kościół i wszystkie jego członki, tak za żywych jak i za zmarłych, wezwanych do odkupienia i zbawienia przez Ciało i Krew Chrystusa.

8) Końcowa doksologia (*Doxologia finalis*) wyraża uwielbienia Boga (*glorificatio Dei*), potwierdzone i zamknięte czy „przypieczętowane” aklamacją ludu (*Amen!* kończące Modlitwę eucharystyczną).

Wierni ze czcią i uwagą winni słuchać w milczeniu słów tej wielkiej modlitwy Kościoła, włączając się czynnie w znak liturgiczny poprzez przewidziane aklamacje (w dialogu wstępnym, po prefacji, po przeistoczeniu i na końcu modlitwy). Najważniejsze jest jednak wewnętrzne uczestnictwo w tym, co się tu dokonuje i uobecnia — w Ofierze Chrystusa i Kościoła, będącej największą wartością; dzięki bowiem Chrystusowej Ofierze trwającej w Kościele nasze dziękczynne uwielbienie Boga jest prawdziwym kultem miłym Bogu, a modlitwy wstawiennicze bezgranicznie skuteczne, „wspomniane” zaś misterium staje się dla nas „obecne” i działa zbawczo oraz uświęcająco.

Dynamika wewnętrzna całej Modlitwy eucharystycznej prowadzi nas ku temu centrum, które „wspominając” wydarzenie z wieczernika — „uobecnia” rzeczywistość tę jedyną Ofiarę Nowego i Wiecznego Przymierza. Sama zatem Modlitwa eucharystyczna wskazuje, że Msza św. jest nade wszystko Ofiarą. Inne modlitwy mszalne — zwłaszcza zmienne modlitwy kapłańskie — wspominają także ten wiodący wątek teologii eucharystycznej.

Sobór zaraz na początku pierwszego dokumentu (*konstytucja o liturgii świętej*) stwierdza, że w liturgii, a zwłaszcza w boskiej Ofierze Eucharystycznej „dokonuje się dzieło naszego Odkupienia”, czyli zbawienia (por. KL 2). Podobnie w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* czytamy: „Ileokroć na ołtarzu sprawowana jest ofiara krzyżowa, w której na Paschę naszą ofiarowany został Chrystus (1 Kor 5,7), dokonuje się dzieło naszego odkupienia” (KK 3; DK 5). Posoborowe dokumenty Kościoła dotyczące Eucharystii oraz nowy *Mszał Rzymski*, zwłaszcza drugie jego wydanie typiczne z 1975 roku, wysuwają na pierwsze miejsce i podkreślają ofiarniczy charakter Mszy św. (por. np. MF, EM, SC, IGMR, wszystkie odnośne instrukcje wykonawcze, itp.). „Eucharystia jest nade wszystko świętą ofiarą: ofiarą Odkupienia i tym samym ofiarą Nowego Przymierza” — stwierdza Ojciec Św. Jan Paweł II w liście z 1980 roku do wszystkich biskupów Kościoła na temat tajemnicy i kultu Eucharystii (n. 9, s. 26). Co to znaczy, że Msza św. jest ofiarą? I co to znaczy, że jest ofiarą Nowego Przymierza?

c) Od wielości ofiar — do jedynej „ofiary czystej”

Grecki historyk i filozof Plutarch (45?—120?) pisał: „Gdybyś obszedł całą ziemię, mógłbyś znaleźć miasta nie posiadające murów, literatury, królów, domów, zapasów czy monet, nie znających szkół ani teatrów; nikt jednak nigdy nie widział miasta bez świątyni czy bogów, miasta, które nie wznosiłoby modłów, nie posługiwałoby się przysięgami i wyroczniami, które nie składałoby ofiar w celu osiągnięcia dóbr (od bóstwa) oraz nie usiłowałoby odwrócić zła za pomocą świętych obrzędów”. Podobnie świadczy Ciceron (106—43 przed Chr.), najwybitniejszy mówca i zarazem filozof starożytnego Rzymu: „Każde państwo (miasto) ma (jakaś) swoją religię. Natura bowiem ludzka nakłania do oddawania czci Bogu i nie ma człowieka, który nie znałby prawa (od wewnątrz) nakazującego to czynić”.

Na podstawie znanych przekazów oraz pomników dawnych cywilizacji i kultur można dojść zresztą do podobnego wniosku i stwierdzić ogólnie, że od niepamiętnych czasów w różnych religiach istniały „święte obrzędy”, a wśród nich szczytowym wyrazem kultu było składanie ofiar. Składano więc różnym bóstwom w ofierze zarówno zwierzęta, jak i płody rolne, kadzidło, a nieraz w kultach zwyrodniałych — nawet ludzi, zwłaszcza dzieci (por. np. Ps 106, 38; Ez 16, 20 n; Kpł 18, 21; Sdz 11, 31.39; 2 Kol 16, 3; 21, 6; Pwt 12, 31; Jr 7, 31; 19, 5; 32, 35).

Przez ofiarę człowiek pragnął wyrazić w sposób konkretny przekonanie, że Bóg (bóstwo) jest panem wszystkiego i że przez ten symbol zawarty w ofiarnym darze z drogich mu stworzeń — oddaje Mu siebie jako istocie najwyższej (wyraz kultu boskiego — łac. *cultus laetiae*).

Izrael jako lud Boży, który otrzymał objawienie historyczne i z natury powszechne, składał od początku swego istnienia ofiary na znak swej zależności od „Boga Ojców” i oddania się Jemu. Poczynając od czasów patriarchów, poprzez dzieje Mojżesza i Jozuego, czasy Sędziów i królów — nieustannie spotykamy w dziejach Izraela zjawisko składania ofiar. Szczególne znaczenie miała ofiara paschalna z baranka jednorocznego, związana z Wyjściem-Paschą (por. Wj 12 i 13; Joz 4, 10) oraz ofiara Przymierza złożona u stóp góry Synaj w doniosłym momencie zawarcia

oficjalnego Przymierza z Bogiem, przez które Izrael stał się narodem o wyjątkowej świadomości „ludu Bożego”, ludzi „spokrewnionych z Bogiem”, teokratycznego ludu „kapłańsko-królewskiego” (por. Wj 19; 24; 34; Pwt 5). Krew zwierząt ofiarnych złożonych na ołtarzu była pieczęcią Przymierza, nazywanego przez Boga „zaślubinami” z Izraelem jako Oblubienicą Pana (por. Oz 2; Jr 2 i 3).

Po osiedleniu się Izraela w Ziemi Obiecanej i zorganizowaniu kultu scentralizowanego ostatecznie w Jerozolimie jako „Mieście Dawidowym”, konkretnie w świątyni jerozolimskiej (od czasów Salomona), kult ofiarniczy Izraela będzie doniosłym znakiem trwającego Przymierza oraz postawy ludu wybranego przed Bogiem. Z biegiem lat Izrael rozmiętuje się w swoich tak licznych i bogatych ofiarach i w całym kulcie świątynnym.

W świątynnym kulcie ofiarniczym trzeba wyróżnić zasadniczo cztery rodzaje ofiar: — krwawe (zabijane zwierząt), — bezkrwawe (ofiarowanie zboża, oliwy, wina, kadzidła), — całopalne, w czasie których cały dar ofiarny płonął na ołtarzu ku uczczeniu Boga „jako woń przyjemna” (por. Wj 29, 41), — biesiadne, w których kapłani i uczestnicy (ofiarodawcy) spożywali część ofiary (mięso) na znak łączności z Bogiem i między sobą (tzw. „ofiary komunijne”).

Codziennie rano i wieczorem płonęły na dziedzińcu świątynnym, na specjalnym „ołtarzu całopalenia”, ofiary całopalne. Była to tzw. „ustawiczna ofiara całopalenia składana z pokolenia w pokolenie” (Wj 29, 42). Na codzienną (podwójną) ofiarę całopalną składały się następujące dary: baranek, mąka, oliwa, wino, kadzidło. W każdy szabat dochodziły ponadto dodatkowe ofiary, tzw. „ofiary szabatowe”, składające się z dwóch baranków, mąki, oliwy i wina. Każde święto Izraela naznaczone było znów specjalnymi, dodatkowymi „ofiarami świątecznymi” (święto Paschy-Przaśników, Zielone Świąta, Święto Namiotów, Dzień Pojednania i inne). Izrael obchodził uroczyste początek każdego miesiąca (tzw. „nów”, czyli „pełnia księżyca”), składając wielką „ofiarę nowiu”, w skład której wchodziły dwa młode cielce, kozioł, siedem baranków jednorocznych, mąka, oliwa i wino. Dodać tu należy bardzo częste „ofiary wotywne” składane przy różnych okazjach i w specjalnych sytuacjach życia społecznego czy indywidualnego. Nie sposób sobie wyobrazić tego ogromu ciągłych ofiar, znaczących dzieje ludu Bożego dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku jako dzieje nastawione na przyszłość, na wypełnienie się obietnic danych przez Boga Abrahamowi i wszystkim Ojcom.

Ogrom kultu ofiarniczego w Izraelu nie tylko miał wyrażać uwielbienie dla Boga — Pana Przymierza oraz całkowitą zależność od Niego, ale nadto zapowiadał, wyobrażał i przygotowywał przyszłość zbawczą, ową „pełnię” oczekiwaną i upragnioną: „jak przyobieciał naszym ojcom — na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki” (Łk 1, 55). Niby „cień przyszłych dóbr” (Hbr 10, 1) kult ten prowadził do jedynej ofiary „miłej Bogu i zbawiennej dla całego świata” (por. IV Modl. euch.), do „ofiary czystej”.

Myśl tę akcentowali prorocy karząc w imieniu Boga Izraela za jego formalizm w kulcie ofiarniczym, za brak ducha prawdziwej uległości wobec Boga i Jego słowa. Z głębi VIII w. przed Chrystusem Bóg napomina swój lud przez proroka Izajasza, w słowach do dziś budzących grozę i zmuszających do refleksji: „Co mi po mnóstwie waszych ofiar? — mówi Pan. Syt jestem całopalenia kozłów i loju tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła... Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłem mi jest wznoszenie dymu, święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrzań... Nie mogę ścierpieć świąt nowiu i obchodów; stały mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić...” (Iz 1, 11—15). Pytamy, dlaczego? Przecież to z woli Boga wyrażonej w Prawie Mojżeszowym Izrael składał ofiary! Odpowiedź daje sam Bóg w dalszym ciągu proroctwa: „Ręce wasze pełne są

krwi. Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrym!" (Iz 1, 16n). Ofiara bowiem ma wyrażać postawę człowieka — nie zaś ją zastępować! Gdy tylko człowiek „nawróci się” szczerze, wewnętrznie i zewnętrznie i się zbliży ku Bogu poprzez dobre życie, wszystko nabiera znów sensu: „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać” (Iz 1, 18 n). Walka o wewnętrzną prawdę ofiary — wyrażająca się w usposobieniu duchowym oraz życiu uczestników — jest jedną z głównych trosk proroków Izraela (por. np. Am 4, 4; 5, 25; Oz 2, 15; 4, 13; 6, 6; Iz 43, 23 n; Jr 7, 22 nn; Mi 6, 8; Ml 1, 6—2, 9).

W takim to kontekście niedoskonałości ludu i niewystarczalności materialnych ofiar „zastępujących” człowieka zapowiadali prorocy pod wpływem Ducha Bożego doskonałą ofiarę czasów przyszłych, mesjańskich, ofiarę miłą Bogu, ofiarę cierpiącego „Sługi Jahwe” (por. Iz 42, 1—9; 49, 1—7; 50, 4—10; 52, 13—53, 12), ofiarę Nowego i Wiecznego Przymierza, trwałego „Przymierza zaślubin” Boga z wybranym ludem (por. Iz 54 i 55; Jr 31, 31 nn; 32, 37 nn; 33, 20; Ez 16, 60—63; 36, 26 nn; Oz 2, 20—24), „ofiarę czystą”.

Kontrast pomiędzy ofiarniczym kultem Izraela i nową, powszechną ofiarą uwielbienia Boga pojawia się w proroctwie Malachiasza: „Nie mam Ja upodobania w was, mówi Pan Zastępów, ani Mi nie jest miła ofiara z waszej ręki. Albowiem od wschodu słońca aż do jego zachodu wielkie będzie imię moje między narodami, a na każdym miejscu dar kadzielnny będzie składany imieniu memu i ofiara czysta. Albowiem wielkie będzie imię moje między narodami — mówi Pan Zastępów” (Ml 1, 10—11). Do tego prorocтва nawiązując wyraźnie III Modlitwa eucharystyczna, gdy na samym początku podejmując treść aklamacji *Święty* kreśli wizję powszechnej chwalby Bożej w całym stworzeniu, skoncentrowanej w Chrystusie Panu paschalnym, i dodaje: „nieustannie gromadzisz lud swój (Boże), aby na całej ziemi składał Tobie ofiarę czystą”. W I Modlitwie eucharystycznej pojawia się ona także jakby klamra, spinająca ofiarę Mszy Św. z jej „cieniami” w ofiarach starotestamentalnych, a nawet we wszelkich ofiarach ludzkich (Abel!). Prosząc o przyjęcie ofiary Nowego Przymierza z miłością, powołujemy się na łaskawe przyjęcie darów sługi Bożego „sprawiedliwego Abła” i ofiary „patriarchy naszego Abrahama” oraz tej ofiary, którą złożył Bogu Najwyższy jego kapłan Melchizedek (por. Rdz 14, 18; por. Ps 110, 4; Hbr 5, 10; 7, 11) „jako zapowiedź ofiary doskonałej”.

Można więc powiedzieć, że cały kult ofiarniczy wszystkich ludów był jakimś „przecuciem” (nieraz bardzo zdeformowanym przez świadomość grzesznego człowieka) i „glebą”, na której wyrosły najpierw „cienie” oraz typiczne zapowiedzi jednej i jedynej ofiary prawdziwej, którą w „pełni czasów” złożył na ołtarzu Krzyża wcielony Syn Boży i Najwyższy Kapłan Jezus Chrystus (por. 1 Kor 10, 11; Hbr 7—10; IV Modlitwa eucharystyczna, po prefacji).

Sam Pan Jezus zapowiadając swą śmierć na Krzyżu posługuje się terminami technicznymi na oznaczenie ofiary (por. np. Mk 10, 45; Łk 22, 37; Iz 53, 10 nn; Mk 14, 24 i Wj 24, 8; J 17, 19). To samo czynią autorzy Nowego Testamentu, zwł. św. Paweł i autor Listu do Hebrajczyków (por. 1 Kor 5, 7; 11, 25; Rz 3, 24 n; 5, 9; 2 Kor 5, 19 nn; Kol 2, 14; Ef 1, 7; 2, 13; Hbr 7—10).

Śmierć Chrystusa Pana na Krzyżu jest więc wypełnieniem wszystkich zapowiedzi dotyczących „ofiary czystej”, ofiary Nowego Przymierza, ofiary miłej Bogu. W tej „jedynej” ofierze (por. Hbr 9, 26. 28; 10, 12, 14) dokonało się nasze pojednanie z Bogiem, otrzymaliśmy odpuszczenie grzechów, „obmycie we Krwi Baranka” i uświęcenie, staliśmy się nowym ludem Bożym, ludem kapłańskim — Kościołem Chrystusowym (por. 2 Kor 5, 19, Kol 2, 14; Rz 3, 24 nn; 1 P 1, 19; 1 P 2, 9 n).

W czasie Ostatniej Wieczerzy paschalnej Jezus Chrystus uobecnił tę jedyną ofiarę swego Ciała i Krwi pod postaciami chleba i wina, podając je jako pokarm i napój życia apostołom oraz polecając spełniać ten obrzęd uobecniający Jego ofiarnicze wydanie się za nas: „Czyńcie to na moją pamiątkę” (1 Kor 11, 24). Na podstawie tych słów Pana z wiarą wyznajemy w III Modlitwie eucharystycznej, że Msza św. „jest tą samą ofiarą, przez którą Bóg pojednał nas z sobą” zgodnie ze swym odwiecznym zamysłem zbawczym. Jest to stała wiara Chrystusowego Kościoła, wciąż odnawiana i wyznawana — wbrew różnym błędom i zakusom, chcącym osłabić wśród wiernych to przekonanie. Epikleza III Modlitwy eucharystycznej przypomina pod koniec, że to sam Chrystus Pan „nam nakazał spełniać to misterium”. W modlitwie wstawienniczej tejże III Modlitwy eucharystycznej (specjalnie akcentującej ofiarniczy charakter Mszy św.!) nazywamy sprawowane misterium „ofiarą naszego pojednania” z Bogiem, czyli ofiarą złożoną przez Chrystusa Pana na Kalwarii — a w przeddzień przekazaną w Wieczerniku Kościołowi wszystkich czasów przez ręce apostołów (por. KL 47).

d) „Wspominając — składamy żywą i świętą ofiarę”

Dwie modlitwy mszalne, następujące zaraz po konsekracji, wyjaśniają nam samą istotę ofiary Kościoła, składanej w eucharystycznym obrzędzie dziś — i poprzez wszystkie wieki aż do końca świata. Idzie o precyzyjną odpowiedź na pytania: Kto składa ofiarę? Co składa w ofierze? Komu ofiaruje?

Ostatnie pytanie jest najprostsze i odpowiedź nie nastrożając żadnych trudności. Ofiarę (wszelką prawdziwą ofiarę!) składa się zawsze i wszędzie Bogu — i tylko Bogu (*soli Deo!*) jako Najwyższemu Panu wszechrzeczy. Jest to wyraz kultu i oddania (łac. *cultus laetiae*) jakiego godzien jest tylko Bóg — Istota Najwyższa i Jedyna (biblijnie: trzykroć *Święty*; filozoficznie: Byt transcendentny i absolutny).

Co o składamy w ofierze? Pytanie to nasuwa już pewne trudności, słyszemy bowiem tyle razy, że we Mszy św. mamy ofiarować Bogu nasze cierpienia i radości, prace i dobre czyny, a nawet siebie samych. Nie podważając słuszności tych twierdzeń, musimy jednak powiedzieć jasno, że mają one sens dopiero wtedy, gdy są ustawione na właściwym miejscu, w ścisłym i wewnętrznym powiązaniu z czymś jedynym i absolutnie pierwszym. Trzeba więc z całym naciskiem podkreślić, że Kościół ma jedną jedyną Ofiarę prawdziwą, z którą staje przed Bogiem Żywym i Prawdziwym, przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ofiarą tą jest ON SAM, JEZUS CHRYSZTUS w stanie ofiarniczego wydania się za nas na Krzyżu (*in statu victimae* — jak mówi Pius XII w encyklice *Mediator Dei*). Tę fundamentalną prawdę o ofierze Kościoła sprecyzował na podstawie danych Objawienia Sobór Trydencki w XVI wieku w dekreście o Eucharystii, mówiąc: Jezus „przy Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany (1 Kor 11, 23), chciał pozostawić Kościołowi, swej ukochanej Oblubienicy, ofiarę widzialną, według wymagań natury ludzkiej. Wyobrażała ona tę ofiarę krwawą, która miała raz dokonać się na krzyżu, utrwaliła jej pamięć na wszystkie wieki, a jej moc zbawcza miała być stosowana dla odpuszczenia grzechów, które codziennie popełniamy... Po odprawieniu bowiem dawnej Paschy, którą na pamiątkę wyjścia z Egiptu ofiarowali wszyscy synowie Izraela (Wj 12, 21 nn), ustanowił nową Paschę, w której On sam ma być ofiarowany w Kościele przez kapłanów pod znakami widzialnymi, na pamiątkę swego przejścia z tego świata do Ojca, kiedy nas odkupił przez wylanie swojej Krwi, wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa swego (Kol 1, 13)”. (Sesja 22, r. 1; BF, n. 319, s. 497 n).

„A ponieważ w Boskiej tej Ofierze, dokonującej się we Mszy św., jest obecny i w sposób bezkrwawy bywa ofiarowany ten sam Chrystus,

k który na ołtarzu krzyża ofiarował samego siebie (Hbr 9, 27) w sposób krwawy, przeto naucza święty Sobór, że ta ofiara jest prawdziwie przeblagalna... Jedną i ta sama jest bowiem Hostia, ten sam ofiarujący obecnie przez posługę kapłanów, który wówczas ofiarował Siebie na krzyżu, a tylko sposób ofiarowania jest inny" (Sesja 22, r. 2; BF, n. 321, s. 499).

Tę samą prawdę wyraża Sobór Watykański II, gdy w KL mówi o uczestnictwie wiernych w Eucharystii. Stwierdza tam m. in., że „ofiarują oni Niepokalaną Hostię”, czyli samego Jezusa Chrystusa. W Modlitwie eucharystycznej wyrażamy to samo: „Składamy Twojemu najwyższemu Majestawowi z otrzymanych od Ciebie darów: ofiarę czystą, świętą i doskonałą. Chleb święty życia wiecznego i Kielich wiekuistego zbawienia” (I Modl. euch.). „Ofiarujemy Tobie, Boże, Chleb życia i Kielich zbawienia” (II Modl. euch.). „Składamy Ci (Boże) wśród dziękczynnych modłów tę żywą i świętą ofiarę” (III Modl. euch.). Szczególnie jasno wyraża istotę ofiary Kościoła IV Modl. euch.: „Składamy Ci, Boże, Jego Ciało i Krew, jako ofiarę miłą Tobie i zbawienną dla całego świata. Wejrzyj, Boże, na Ofiarę którą sam dałeś swojemu Kościołowi...” (IV Modl. euch.).

Nie ma wątpliwości, że od chwili dokonania się na Krzyżu Ofiary Nowego Przymierza wszystkie inne ofiary straciły swą prowizoryczną zresztą wartość, proroczy sens zapowiedzi, a tym samym wszelką rację bytu. Ofiara Chrystusa złożona na Golgocie jest w dziedzinie ofiary „szczytem” absolutnym, „szczytem szczytów”; jest tą jedyną ofiarą (por. Hbr 8, 13; 9, 9 n. 23. 26—28; 10, 9—14), która nie wymaga (sama w sobie!) żadnych uzupełnień, powtórek, poprawek czy przeróbek, lecz może i powinna być uobecniana w Kościele — zgodnie z wyraźnym poleceniem Pana (por. 1 Kor 11, 25; Łk 22, 19). Wszystko inne musi się znaleźć „w niej”, jeżeli ma być „ofiarowane Bogu” jako dar sensowny, zbawczo-kulturowy, „miły Bogu” i przyjęty przez Niego.

Mszę św. sprawuje przy ołtarzu kapłan na mocy specjalnych święceń, które włączają go ściśle w Chrystusowy nakaz i upoważnienie: „Czyńcie to na moją pamiątkę”. Jego funkcję kapłańską we Mszy św. widać wyraźnie.

Odpowiadając jednak na pytanie, kto ofiaruje we Mszy św. Niepokalaną Hostię, musimy pójść jeszcze dalej. Ofiarują bowiem także wszyscy wierni, choć — jak zaznacza Pius XII w encyklice *Mediator Dei* — w odmienny sposób. Nie można bowiem nigdy zacierać różnicy pomiędzy kapłaństwem ministerialnym na mocy specjalnych święceń — i wspólnym kapłaństwem wiernych, wynikającym z faktu przyjęcia chrztu świętego. Sobór Watykański II podejmując naukę Piusa XII stwierdza, że wierni „ofiarują Niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim” (KL 48). Co to znaczy? Mowa tu o łączności wiernych z kapłanem podczas składania ofiary. Jest to „współofiarowanie” wraz z kapłanem Niepokalanej Hostii — Bogu Ojcu. Na mocy chrztu św. stali się bowiem „królewskim kapłaństwem”, dającym im udział w jednym kapłaństwie Chrystusowym. Jest to udział prawdziwy na mocy którego, wierni mają prawo i obowiązek składać Bogu w ofierze Niepokalaną Hostię (por. KL 14). Idzie tu o jedność z kapłanem, a nawet ostatecznie z Chrystusem Panem jedynym i Najwyższym Kapłanem.

Łączność ta ma kilka płaszczyzn wzajemnie się dopełniających. Pierwszą i nieodzowną więzią jest tu ontyczna łączność z Chrystusem-Kapłanem poprzez charakter chrzcielny, upodabniający człowieka do Chrystusa w sposób obiektywny i trwały. Wynikiem tej więzi jest właśnie upoważnienie i zobowiązanie do kultu chrześcijańskiego.

Konieczna jest także łączność w wierze, ponieważ poruszamy się tu stale na płaszczyźnie wiary i mamy do czynienia z „wielką tajemnicą wiary” (*mysterium fidei*), niedosiężną zmysłami i rozumem i wymagającą światła wiary i postawy wiary.

Najważniejsza jednak jest łączność moralna z Chrystusem-Kapłanem i zarazem Żertwą ofiarną, a więc usposobienie podobne do Jego „ofiarniczego usposobienia (*conditio victimae, status victimae*). O tym usposobieniu pisze Pius XII: „Trzeba więc..., aby wszyscy wierni uświadomili sobie, że ich najwyższym obowiązkiem i największym zaszczytem jest branie udziału w Ofierze Eucharystycznej i to nie w sposób opieszale, nie dbały, z myślą czym innym zajęta i roztargniona, ale w sposób gorliwy i czynny, by łączyli się jak najściślej z Najwyższym Kapłanem według słów Apostoła: „To... w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie (Flp 2, 5), aby wraz z Nim i przez Niego składali ofiarę i wraz z Nim siebie ofiarowali... Owe słowa Apostoła: to... w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie domagają się od wszystkich chrześcijan, by wzbudzili w sobie — o ile to w mocy czlowieka — te uczucia, które przejmowały duszę Boskiego Zbawiciela, gdy składał ofiarę z Siebie samego, a mianowicie uczucie głębokiej pokory ducha i najwyższego uwielbienia Majestatu Bożego, czci, chwały i dziękczynienia. Wymagają nadto od nich, by przybrali niejako postawę ofiary (*victimae conditionem quodammodo sumant*), by wyrzekli się siebie według zalecenia Ewangelii” (MD 2, 2; s. 60—61).

Choć owa łączność wiernych z Chrystusem-Kapłanem stanowiąca istotę współofiary ma charakter wybitnie wewnętrzny (ontyczna, w wierze i postawie ofiarniczej), to jednak powinna przejawiać się także na zewnątrz w jakimś liturgicznym znaku; idzie przecież o uczestnictwo w liturgii i to w jej szczytowym przejawie. Wyrazem zewnętrznym współofiary będą więc określone czynności, gesty, słowa, postawy ciała, śpiewy. Nieodzownym minimum jest oczywiście osobiste przyjście na mszalną liturgię czyli po prostu fizyczna obecność na Mszy św., co już samo w sobie jest faktem o wielkim znaczeniu i konsekwencjach.

Wspólne postawy zewnętrzne wszystkich uczestników (stanie, siedzenie, kleknie) również się tu liczą. Postawa współofiary wyraża się także w śpiewie, w odpowiedziach na pozdrowienia i wezwania celebransa, w aklamacjach ludu, w modlitwach przez nich odmawianych, w składaniu daru materialnego, w pewnych czynnościach (znak krzyża, procesja z darami), a najbardziej jednak w przyjęciu Komunii św. Słusznie akcentuje się znaczenie aklamacji wiernych na końcu Modlitwy eucharystycznej, po doksolgii końcowej; *Amen* w tym kontekście jest bowiem jakby podpisem i pieczęcią wiernych pod całokształtem akcji ofiarniczej, dokonującej się w obrębie kanonu. *Amen* wiernych to potwierdzenie ofiary ze strony kapłańskiego ludu.

Z modlitw mszalnych ważną rolę odgrywa tu modlitwa ofiarnicza Kościoła (*oblatio*), następująca po anamnezie i z nią ściśle związana („wspominając — ofiarujemy”). Sądzę też, że aklamacja po przeistoczeniu jako wyraz anamnezy ofiarniczej ma tu swoje ważne znaczenie i nadaje się do wykorzystania duszpasterskiego. Również komunijne *Amen* winno mówić wiernym więcej o wierze i zaangażowaniu w ofiarę, w której uczestniczą w pełni poprzez Komunię św.

e) „Uczą się samych siebie składać w ofierze” (K L 48)

Co stanowi samą istotę „ofiarniczej postawy”, z jaką należy „ofiarować Niepokalaną Ofiarę”? Aby wejść w usposobienie Chrystusa Pana i z Nim się zjednoczyć, trzeba po prostu siebie samego oddać w darze Ojcu, jak to On sam czyni nieustannie.

Pan Jezus stale czuje się związany z Ojcem, z miłością poddany jest Jego woli. Ta całkowita zależność woli Chrystusa od woli Ojca uderza i zastanawia (zwłaszcza w ewangelii wg św. Jana). Upodobniając się do Chrystusa w Jego ofiarniczym usposobieniu, chrześcijanie również winni podczas



Mszy św. oddawać Bogu swą wolę, prawo do stanowienia o sobie, prawo do rozporządzania sobą, czyli swoją wolną wolę, swą wolność. Oto jest istota daru z siebie samego. Do istoty daru należy przecież przekazanie prawa dysponowania tym, co się w darze przekazuje. Oddając się Bogu w darze, przekazujemy Mu prawo dysponowania nami, czyli oddajemy Mu swą wolność. Włączamy się tym samym w samą istotę Chrystusowej postawy ofiarniczej. O Nim to mówi autor Listu do Hebrajczyków, że „przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś mi utworzył ciało... Wtedy rzekłem: Oto idę. W zwoju księgi napisano o mnie, a bym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 5—7). W ogrojcowym zmaganiu Chrystusa słyszymy modlitwę wyrażającą tę samą postawę: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22, 42).

Najściślej związana jest z Chrystusem w Jego wewnętrznej postawie Maryja Panna, Jego Matka i Matka Kościoła. Nic też dziwnego, że w Zwiastowaniu wypowiada Ona słowa, które można by nazwać uprzedzającym echem Jezusowej postawy: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” (Kk 1, 38). Wielki Apostoł Narodów, który odważył się nazwać siebie naśladowcą Chrystusa (por. 1 Kor 4, 16; 11, 1; Flp 3, 17; 1 Tes 1, 6), stwierdza, że naśladuje Go przede wszystkim przez wewnętrzną więź usposobienia zestrojonego całkowicie z Chrystusowym ofiarniczym oddaniem się Ojcu. „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 19—20). Do takiej postawy najwyższej dyspozycyjności wobec Boga prowadzą też rekolektanta cztery tygodnie ignacjańskich *Cwiczeń duchowych*. Św. Ignacy Loyola wyraża ją w modlitwie, zamykającej wspomniane „Cwiczenia”:

„Weź, Panie, i przyjmij całą moją wolność, pamięć moją i rozum, i wolę całą, cokolwiek mam i posiadam. Ty mi to wszystko dałeś — Tobie to, Panie, oddaje. Twoje jest wszystko. Rozporządzaj tym w pełni wedle swojej woli. Daj mi jedynie miłość Twą i łaskę, albowiem to mi wystarczy. Amen”.

Modlitwa ta zwięźle wyraża ducha prawdziwej ofiary, daru totalnego, postawę chrześcijańską ściśle zespoloną z postawą Chrystusa Pana w Jego ofiarniczym wydaniu się (*in statu victimae*). Mamy tu prawdziwy dar z siebie, świadomą i pełną zgodę na to, by sam Bóg dysponował naszym życiem, by On nadawał mu kierunek i określał wartości, które się wybiera. Jest to zatem rezygnacja z życia układanego według własnych pragnień i pomysłów (bez liczenia się z Bogiem oraz Jego wolą, wyrażoną w przykazaniach, w Ewangelii). W tej postawie odczytujemy bezbłędnie autentyczną miłość ku Bogu.

W uroczystość Trójcy Przenajświętszej w Modlitwie nad darami prosimy: „Panie Boże, uświęć przez wezwanie świętego imienia Twojego ofiarę, którą Ci składamy, i przez nią uczyni nas samych wiecznym darem dla Ciebie”. O to samo błagamy w III Modlitwie eucharystycznej przechodząc od „ofiarowania” do „modlitw wstawienniczych”: „Niech On (Chrystus) uczyni nas wiecznym darem dla Ciebie”. Siebie samych „składamy w ofierze” w nurcie tej jedynej Ofiary miłej Bogu, jaką jest Chrystusowa Ofiara uobecnienia pod postaciami materialnych darów chleba i wina. Podczas mszy wotywniej ku czci Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana modlimy się nad złożonymi darami na ołtarzu: „Panie, niech nasz Pośrednik, Jezus Chrystus, uczyni te dary miłymi Tobie i niech nas zjednoczy ze sobą, i przedstawi Tobie jako przyjemną ofiarę”.

Oddanie siebie do dyspozycji Bogu poprzez postawę ofiarniczą zakotwiczoną w Jezusowym Sercu, czyli poprzez oddanie Bogu swej wolnej woli, nadaje sens wszystkim innym „darem” i ofiarom” wnoszonym wraz z darem siebie, jako osoby, i stanowią wyraz najważniejszej

ze strony człowieka postawy — „duchowej ofiary przyjemnej Bogu przez Jezusa Chrystusa” (por. 1 P 2,5; Rz 12, 1). Wtedy to zespolenie z Chrystusem Kapłanem i Zertwą ofiarną wyraża się zarówno w obrzędzie eucharystycznym, jak i w całym życiu chrześcijańskim jako życiu „ludu kapłańskiego” naznaczonego niezatartym znamieniem chrztu i bierzmowania, a w sakramencie małżeństwa specjalnym udziałem w Ofierze miłości oblubieńczej Chrystusa do swego Kościoła (por. Ef 5, 25—27, 32).

Sobór, mówiąc o udziale chrześcijan w Chrystusowym kapłaństwie, wskazuje bardzo wyraźnie na związek całego ich życia z Eucharystią oraz podstawą ofiarniczą („duchowe ofiary”). Sam bowiem Chrystus obdarowuje w jakimś stopniu każdego z wierzących swoją kapłańską godnością i posłannictwem. „Tym bowiem, których wiąże ściśle z życiem i posłannictwem swoim — czytamy w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* — daje również udział w swej funkcji kapłańskiej (*múnus sacerdotale*) dla sprawowania kultu duchowego, aby Bóg był wielbiony, a ludzie zbawieni. Toteż ludzie świeccy, jako poświęceni Chrystusowi i namaszczeni Duchem Świętym, a w przedziwny sposób są powołani i przygotowani do tego, aby rodziły się w nich coraz obfitsze owoce Ducha. Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1 P 2, 5) ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają” (KK 34). Ten sam wątek uwydatnia zwięzłe inny dokument soborowy: „W Najświętszej bowiem Eucharystii — mówi *Dekret o postudze i życiu kapłanów* — zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb Żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiające Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych” (DK 5; por. EM 6).

Wątek oddania Bogu siebie i wszystkiego w Chrystusie-Głowie wszechświata i Kościoła — podkreślił ostatnio Ojciec św. Jan Paweł II w *Liście do wszystkich biskupów Kościoła o tajemnicy i kulcie Eucharystii*. Stawiając ofiarniczy aspekt teologii Eucharystii na pierwszym miejscu i przypominając tożsamość ofiary mszalne z ofiarą na Golgocie, dodaje: „I dlatego właśnie w uobecnieniu tej jedynej Ofiary naszego zbawienia zostaje na nowo oddany Bogu człowiek i świat przez nowość paschalną Odkupienia. Nie może zabraknąć tego oddania. Jest ono podstawą nowego i wiecznego przymierza Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Gdyby go zabrakło, trzeba by poddać w wątpliwość, czy to samą doskonałość ofiary Odkupienia, która przecież była najdoskonalsza i ostateczna, czy też wartość ofiarniczą Mszy świętej. Jednakże Eucharystia będąc prawdziwą ofiarą dokonuje tego oddania Bogu” (n. 9, s. 26—27).

Streszczając to wszystko w schematycznym skrócie, można powiedzieć, że ofiara Kościoła i współofiara wszystkich wiernych to jakby piramida, na szczycie której stoi Jezus Chrystus jako Kapłan i Ofiara zarazem, ukazując swe kapłańskie Serce Boga-Człowieka pełne miłości, posłuszeństwa i zaufania do Ojca, oddające się za cały świat w Ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza. Poniżej znajduje się celebrujący kapłan, który w czasie Mszy św. uobecnienia Chrystusa Kapłana i Hostię zarazem „działa w Jego o sobie (*ágit in persóna Christi!*). W następnej kolejności idą wierni, którzy „nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim ofiarują” tę jedyną „Niepokalaną Historię” Ojcu niebieskiemu. W nurcie tej Ofiary, jedynej i czystej, miłej Bogu, „uczą się samych siebie składać Bogu w ofierze”, czyli oddawać swą wolę, wolność — poprzez dyspozycyjność upodobnioną do ofiarniczego usposobienia Jezusa Chrystusa. Jest to więc oddawanie siebie Bogu,

ale w Chrystusie; i tylko w Nim ma wartość przed Bogiem. Niżej — w owej piramidzie — trzeba zaznaczyć wszystkie prace, cierpienia i osiągnięcia, całe życie wierzących, jako przejaw owego „współofiarnowania” i ofiarniczego usposobienia serca (por. KK 34). Na ostatnim miejscu — w piramidzie „współofiary” — należy umieścić „cały świat materialny”, który powierzony został człowiekowi, przez niego „zraniony grzechowym odwróceniem” (por. Rz 8, 18—22) i w nurcie Chrystusowej Ofiary Nowego Przymierza przywracany jest Bogu jako budulec Jego królestwa miłości (por. DK 5). Cała ta piramida „wchodzi w Boży świat transcendentny, w krąg Bożego zbawienia, uświęcenia oraz kultu doskonałego tylko poprzez ów szczyt „piramidy”, jakim jest Jezus Chrystus, Kapłan i Żertwa ofiarna — „Niepokalana Hostia”; dopiero w Nim wszystko stać się może „duchową ofiarą miłą Bogu” poprzez serce człowieka zjednoczone z arcykapłańskim Sercem Jezusa i upodobanie do Niego przez posłuszeństwo i miłość.

Takie „składanie siebie samego w ofierze Bogu” jest bardzo trudne. Sobór też mówi ogólnie i roztropnie, że wierni mają się tego „uczycić” poprzez uczestnictwo w Eucharystii; nie jest to bowiem kwestia jednego aktu woli czy chwilowego zapалу, ale problem i proces całego życia, powoli upodobnianego do Jezusowego życia „przez Ojca i dla Niego” (por. J 6, 57 n).

Chrystusowa ofiara jest doskonała pod każdym względem i nie brakuje jej niczego (por. Hbr 7, 27; 9, 12; 10, 10). Każdy jednak człowiek, a w pewnym sensie także całe stworzenie, musi mieć osobisty udział w tym paschalnym misterium. Pascha Chrystusa-Głowy musi stać się Paschą całego Ciała Chrystusowego, całego Kościoła. Poprzez cierpienia wszystkich wiernych udział w krzyżu Chrystusa „dopełnia się” niejako w stosunku do Jego Ciała Mistycznego. W takim kontekście należy odczytywać słowa Apostoła Narodów: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udętek Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24).

Miłość ku Bogu sprawdza się — zgodnie z Ewangelią (por. Mt 25 — w miłości drugiego człowieka, każdego człowieka. Twierdzenie, że kocha się Boga przy równoczesnym braku miłości do ludzi, jest po prostu kłamstwem, jak mocno przypominał to św. Jan Ewangelista (1 J 4, 20—21). Stąd ofiarowanie siebie i wszystkiego Bogu jako wyraz miłości i zależności od Niego oznaczać będzie praktycznie ofiarowanie siebie i swych możliwości na służbę drugiemu człowiekowi, zwłaszcza takiemu, od którego nie możemy się spodziewać odpłaty. Rozumieją to prawdziwi chrześcijanie i uczą się tego właśnie na Mszy św.

#### f) Świadczenia

W anonimowych wypowiedziach ankietowych, opublikowanych w książkach *Bezimienni mówią o modlitwie* czy *Kim jest dla mnie Jezus Chrystus*, jest wiele tego rodzaju świadectw, wstrząsających nieraz swą głębią i autentyzmem. Oto np. wieśniaczka spod Limanowej pisze o swoim związaniu z krzyżową Ofiarą Chrystusa w ten sposób:

„Na waszą ankietę *Kim jest dla mnie Jezus Chrystus*, chciałabym cośkolwiek napisać. Nie wiem, czy potrafię, bom ja prosta kobieta, pracująca od 29 lat na roli przy mężu rolniku. Nasze 3 ha gospodarstwo to moja droga usłana krzyżami mniejszymi i większymi, które to niosę przez 29 lat naszego pożycia małżeńskiego. Ten krzyż, a na nim Jezus — symbol naszej wiary. Ta umęczona, cierpiąca osoba Jezusa wisząca na krzyżu jest dla mnie wszystkim. Jest moją ufnością, nadzieją i wytrwaniem. I gdy patrzę na Niego, do serca wlewa się ufnosć i nadzieja.

Mój mąż wziął mnie, 19-letnią dziewczynę, za żonę. Ani nie miałam za wiele rozumu, ani za wiele doświadczenia. Spodziewał się wiana, które to rodzice przyobiecali, ale nie dali. Zgrzyty, które z tego powodu powstały

w naszym małżeństwie, trwają do dziś. Pracowałam, pracuję i pracować będę, bo to koi, i w pracy i modlitwie zapomina się o tym, że mogło być lepiej, gdyby nie rodzice — którzy takie głupie, naiwne stworzenie wysłali w świat i kazali iść za męża. Mąż mój to człowiek oschły, ale i bardzo wymagający. Dzieci mieliśmy siedmioro, trzy dziewczynki i czterech chłopców. By to wychować, z naszej matki ziemi wykarmić, nie było czasu na rozrywki czy odpoczynek. 4 rano — 10 wieczór to okres pracy naszej. Na modlitwę był czas w pracy. I właśnie modliłam się w ten sposób, że życie moje i ten dzień, spracowaną ręką naznaczony krzyżem i kończony krzyżem, ofiarowałam Bogu. Gdy było ciężko, na usta cisnęły się przekleństwa na mój los — to ratował Jezus przez swoje zawarte w Ewangelii słowa. W niedzielę brałam do ręki *Listy Nikodema Dobraczyńskiego* (niech mu Bóg da niebo za to pisanie), dostałam je na prezent, i czytam je wtedy, kiedy mi ciężko. I widzę całe to ziemskie życie Jezusa — porównuję do swego i widzę, czuję, że tak powinno być. Chrystus Bóg na ziemi niesie ten krzyż przez całe życie swoje — ty, marny prochu, będziesz się buntował na życie — na los? I spokój wraca chociaż na chwilę — ale spokój prawdziwy. I to właśnie uważam za największe lekarstwo na to moje zgorzkniałe, zbolale życie. To Pismo święte, a przez nie przemawiające usta Jezusa: „Ty duszo skołatana i biedna, czy na coś lepszego zasłużyłaś?” Tyle w życiu upadków, tyle złego, i gdyby nie Jezus na krzyżu, ten skarb największy dla każdego ochrzczonego człowieka, a pod nim Matka — Powierniczka i Pośredniczka między Nim a nami — już nieraz skończyłabym śmiercią samobójczą. Dał mi siły i wytrwanie, podał mi rękę swą boską pomocną, ulżył mej niedoli.

Mąż mnie nie kocha, jest ostry, nigdy nie pochwali, nie powie dobrego słowa. Haruję jak wół, bo w tym widzę zadowolenie, a pieniądze uciulane na naszym gospodarstwie oddaje mi mąż do przechowania, bo wie, że nie ruszę. Jeszcze nigdy nie byłam w kinie ani w żadnej restauracji i nigdy nie narzekam. Nie miałam nigdy swego grosza, a o grosze zawsze prosiłam i proszę męża jak jaka służąca. Ale z tym też się godzę. Wszak Jezus — Bóg, a nie miał gdzie utrudzonej głowy położyć. I nikt nie wie o tym, że mnie jest źle. 29 lat małżeństwa, uśmiech na twarzy, a w sercu ból i gorycz. Stosuję jedynie najskuteczniejsze lekarstwo. Zwracam wzrok na krzyż i tak się modłę. Nie klękam, zaharowana — zagoniona — umęczona, a co boli, czym się cięższe, powiem Mu przy pracy, ciężkiej od świtu do nocy. On Jeden zrozumie, ukoj, skarci, bo zna, co to życie człowiecze. „Daj mi swoje troski, Nikodemie” — a więc i moje Jezus przyjmie. A w niedzielę idę na Mszę św., ale na taką, gdzie najmniej jest hałasu. Cisza, spokój, Bóg — i ja, marny proch, korzę się u Jego stóp i biorę siłę na cały tydzień.

I dziwne mam zadowolenie. Kocham Boga, Jezusa, Marię i choć nie mam grosza przy duszy, ani mnie to nie martwi, ani nie denerwuje. Proszę męża, a więc upokarzam swoją duszę — pracuję, a nikt tego nie uznaje, nie kochana — kocham bliźnich i staram się ich nie krzywdzić, bo wiem, że krzywda boli. Dzieci mam dobre i to mi wystarczy za mój trud 29-letni pożycia małżeńskiego. Mąż mi często mówi „dziadu”, że nie wniosłam nic, ale nigdy mnie nie znieważy moralnie. Służyłam mu i służę jak pies — wierna i oddana. Staram się być dobrą matką i żoną, ale nigdy nie liczę na swoje siły. Siłę daje Ten, co wisi na krzyżu i Ta, co stoi pod Jego krzyżem. I myślę, że mając w sercu i myśli i w życiu tę niezachwianą wiarę w Niego, może nie załamie się, ale dojdę do celu i gdy przy grobie moim ktoś przygodny czy swój stanie mówiąc „wieczne odpoczywanie”, nie na darmo będzie „klepał pacierze”, bo wara i ufność da mi to, że może zobaczę Go i przywitam, strudzona i umęczona, zdążająca do Niego i do Jego chwały” (*Kim jest dla mnie Jezus Chrystus*, Kraków 1976, 180—182).

Inna osoba, pracownik umysłowy, odsłania nam głębię swej wiary oraz jednocześnie z Chrystusem nie tylko w Eucharystii, ale także w bliźnim potrzebującym pomocy:

„Dla mnie jest On Osobą, przez którą, z Którą i w Której wszystkie świadome godziny mojego życia stały się tajemniczą, pasjonującą przygodą. A życie to nie było i nie jest łatwe, choć zmienił się ciężar gatunkowy jego trudów. Dzieciństwo i młodość miałam, dzięki wspaniałym, szlachetnym Rodzicom takie, że łatwo weszłam na drogę przyjaźni z Jezusem, Matką Jego i Świętymi. Matka moja знаła „strukturę kryształu”, umiała w codziennym życiu ukazać mi działanie Boże. „Jaki Bóg Dobry” — ze wzruszeniem podsumowywała często zdarzenia dnia. Ona, która odeszła od Kościoła katolickiego w 18 roku życia, ona miała łaskę wprowadzenia swego dziecka w życie z Jezusem, z Bogiem — na co dzień. Myślę o Mamie, jako o zakochanej w Bogu...

Obleżenie Warszawy, a po paru latach Powstanie, wywózka z małymi dziećmi (jedno było kilkunastodniowym „powstańcem”) w nieznane, nędza, laskawy chleb — wszystkie te trwogi z Jezusem przeżyte nie były straszne. Z Nim cierpienie jest tylko przejściem ku czemuś czy — w głąb czegoś.

Po wyzwoleniu: — obce miasto w ruinie, praca zawodowa męża i moja, przy powiększającej się gromadzie dzieci była stroskanym i ciężkim życiem, ale zawsze i wszędzie można się w duchu było przytulić do Jezusa kolan, sięść u Stóp Jego, jak Maria. Gdy troski zbyt bolesne (dwoje dzieci lekceważy sobie „życie z Kościołem”) spać nie pozwalają, proszę Jezusa: „Połóż, Panie, rękę na mej głowie, niech spłynie na mnie pokój i pewność, że zawsze zwyciężasz”.

Jezus jest dla mnie Przyjacielem Wszechmocnym. Jak dobrze, że zawsze pozwala być z Sobą razem. Rozmawia się z Nim o wszystkim, a gdy piętrzą się wewnętrzne trudności, proszę Go natychmiast o pomoc i z radosnym oczekiwaniem „patrzę”, jak mnie ratuje. Fala irytacji uspokaja się i osobę, która mnie złości i drażni mogę zaraz obdarzyć życzliwością i modlitwą wynagradzającą za to, że złymi myślami krzywdę jej wyrządzałam. (Bo On każe myślać także kochać, czyli myśli też muszą być cierpliwe, łagodne, swego nieszukające...)

Piękną przygodą jest życie, gdy On jest z człowiekiem, który Go dotyka zawsze, a z Niego „Moc uchodzi” — i podtrzymuje proszącego.

Ktoś w pracy oczekuje ode mnie pomocy. Przyszedł przed tygodniem z innego działu, aby mu pomóc w wyszukaniu „byka” w jego zestawieniach. Oznacza to dla mnie, jak w innych latach, wiele godzin mozolnej pracy. A swojej własnej mam w tym okresie bardzo dużo. Odmawiam stanowczo: nie, nie mogę. Tym razem — nie mogę. Zasmucony, starszy pan — odchodzi. A ja — zaraz do mego Przyjaciela, Jezusa Chrystusa — i powiadam: „Panie, prawda, że postępuję sprawiedliwie? Wiesz, Panie, mam dużo obowiązków i brak mi już siły do pracy nadgodzinowej dla x-a”.

Uciszam się głęboko, aby nie słyszeć swoich myśli, wtedy słyszę Jego. On nie pochwała mojej decyzji, pyta: „Sprawiedliwość? A gdzie miłosierdzie?”.

„Panie, jeżeli tak to widzisz, to niech się stanie, jak zarządzisz. Bądź uwielbiony!”

Po takim spotkaniu ogarnia mnie spokój, „którego świat dać nie może”.

Na trzeci dzień, nie wołany, przychodzi powtórnie pan X ze swoimi błędami — do znalezienia. Rozmawiając z nim, prowadzę zarazem dialog z Przyjacielem, bo serce mam pełne wdzięczności: „Dzięki Ci, Panie, dzięki że dzieje się Twoja wola, nie moja”.

Pan X odchodzi, a ja, siedząca przy biurku z elektrycznym sumatorem i tysiącem kartotek do podliczenia, jestem uszczęśliwiona. Wróć dziś, jutro, pojutrze do domu późno, ale ze świadomością, że tego Jezus chciał. O ile spotkanie z Jezusem w bliźnich zawsze niesie mi radość, o tyle spotkanie w Eucharystii — nie zawsze. Najczęściej przygniata mnie poczucie niegodności, niewierności licznych z mojej strony. Najchętniej „uciekłabym”, bym nie przystąpiła do komunii św. I proszę znów: „Przymóż, Panie wiary mojej i ufności. Matko Najświętsza dopomóż, doprowadź!”

I tak — łaska doprowadza mnie do Ciała Pańskiego.

Wydaje mi się, że nie ma dla mnie innej możliwości radosnego spotkania z Jezusem, jak u Jego chorych, opuszczonych, niedołączonych.

W duszy pytam się w tej chwili Pana, czy wolno mi opowiedzieć o jednym takim spotkaniu z Nim, nikomu nie opowiedzianym, bo Pan nie lubi takich rozpowiadań. Uciszam siebie — „To anonimowo, to można”...

Ale trudno wysławić...

Wspominam ze złości:

Oto trzymam w ramionach sklerotyczną staruszkę, nie mającą już siły, aby utrzymać się na nogach. Długie do kostek halki i spódnica, opadające pończochy, podwiązane sznurkiem, a wszystko to trzeba z niej ściągnąć wraz z „wonna” masą oblepiającą i spadającą na podłogę. Czuję, że nogi mi się ślizgają — nie utrzymam ciężaru.

Powiadam do niej — niepewna, czy mnie zrozumie i usłucha: „Niech Pani mocno obejmie mnie za szyję i trzyma się”.

Objęła, gdy ja mocowałam się ze sznurkiem u jej spódnicy, ona całowała mnie żałośnie z żarliwą jakąś wdzięcznością, powtarzając z ruska czule słowa: „kochanieńka moja, droga moja”.

I wówczas w scenerii urągającej wszelkim warunkom radości, przeszło mnie dojmujące, niewypowiedziane szczęście. Byłam obdarowana przemożnym uczuciem, że przeżywam Prawdę: „Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych — Mnieście — uczynili”. I On mi dziękował!

Pozostaje głód takich spotkań.

Przyjdź, Panie Jezu!” (*Kim jest dla mnie Jezus Chrystus*, Kraków 1976, 329—332).

Owoce świadomego i zaangażowanego uczestnictwa we Mszy św. jako Ofierze, owocem „współofiarowania” winno być „doskonalenie się z każdym dniem w zjednoczeniu z Bogiem oraz z bliźnimi — za pośrednictwem Chrystusa, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich” (por. KL 48). Jedność wzajemna i miłość jako konkretny przejaw zjednoczenia z Bogiem jest najbardziej charakterystycznym owocem prawdziwego udziału w Eucharystycznym misterium, w Ofierze Nowego Przymierza. Ten wątek ukazujący Mszę św. jako „uczcie paschalną”, stanowić będzie treść następnego rozważania.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa